Rok XVII. Nr. 21. Środa 27 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonjalne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc droższe.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie: zł. 3,50

Zagranicą 5 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Komuniści w obronie katowickiej „Polonji".

WARSZAWA, 26.1. (Pat.) W odpowiedzi na interpelację komunistycznej frakcji poselskiej w sprawie konfiskaty nr. 283 dziennika „Polonja" w Katowicach minister sprawiedliwości w piśmie do marszałka Sejmu wyjaśnił m. in. co następuje:

Omawiana konfiskata została zarządzona uchwałą Sądu powiatowego w Katowicach na wniosek prokuratora przy Sądzie okręgowym tamże oraz zatwierdzona przez Izbę karną Sądu okręgowego w Katowicach, która odrzuciła zażalenie redakcji „Polonji". Postępowanie prokuratury w Katowicach zostało więc uznane za prawne.

Demonstracje bezrobotnych.

WARSZAWA, 26.1. (Tel. wł.)— W południe tłum bezrobotnych podżegany przez agitatorów usiłował wtargnąć do hal Mirowskich. Zawiadomiona o tem policja, wzmocniła posterunki policyjne, które wstrzymały bezrobotnych. Tłum został rozproszony bez większych wysiłków.

Strajk telefonistek w Warszawie

WARSZAWA, 26.1. (Tel. wł.)— Dzisiaj o 1 w południe wybuchł niespodziewanie protestacyjny strajk telefonistek warszawskich. Uskuteczniono tylko rozmowy rządowe i po 1 aparacie dla każdej redakcji pisma codziennego. Powodem strajku jest nieprawne, zdaniem telefonistek, usunięcie jednej z pracownic.

Dalsze secesje w „Wyzwoleniu".

WARSZAWA, 26.1 (Tel. wł.) — Wskutek uchwał zapadłych na zjeździe wileńskim zgłosili wystąpienie z „Wyzwolenia" posłowie: Wędziagolski i Dubrownik. Narazie posłowie ci należą do t. zw. „dzikich". Przewidziane są dalsze secesje.

Przybór wody na Wiśle.

WARSZAWA, 26.1. (Tel. wł.)— Wskutek trwającej od paru dni odwilży Wisła znów przybiera. Lody spłynęły. Żegluga została ponownie uruchomiona. Dziś rano stan wody wynosi 1,56, w południe 1,62 a wieczorem 1,70. Z góry rzeki sygnalizują przybór wody.

Raid lotniczy polsko-czesko-rumuński.

WARSZAWA, 26.1 (Tel. wł.) — Przybył do Warszawy przedstawiciel lotnictwa czeskiego celem omówienia raidu lotniczego Polska-Czechosłowacja-Rumunja. Pierwszego czerwca samoloty ruszyłyby do Pragi, Preszburga, Bukaresztu, Lwowa, Warszawy, Pucka, Poznania, Warszawy i Pragi. Omawiano również sprawę komunikacji lotniczej Praga—Kraków—Lwów—Kijów.

Wydatki za 1925 rok wyniosły 1874 milj., wpływy 1584 milj.

Dochody skarbu w 1926 roku zmniejszą się jeszcze o 38 800 000 zł.

WARSZAWA, 26.1. (Pat.) Na dzisiejszem rannem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po referacie posła Kucharskiego (ZLN.) przyjęto projekt ustawy w sprawie ratyfikacji układu w Londynie, dotyczącego długów t. zw. reliefowych, oraz uchwalono ratyfikację protokułu w Insbruku w sprawie udziału Polski w długach austrjackich i węgierskich a mianowicie w rencie złotej. Komisja ratyfikowała tę ustawę z tem, że jeszcze komisja spraw zagranicznych ma powziąć tę uchwałę.

W dalszym ciągu posiedzenia przewodniczący komisji i referent generalny budżetu poseł Głąbiński przedstawił wyniki finansowe według tymczasowego zestawienia kasowego za rok 1925. Według tego zestawienia wydatki w r. 1925 wyniosły 1874 miljony, dochody zaś 1584 milj. Deficyt został pokryty nadwyżką z dochodów nadzwyczajnych w sumie 335 600.000.

Nadwyżka dochodów nadzwyczajnych w sumie 39 200 000 została przeniesiona na rok 1926. Dochody na rok 1926 preliminowano w mniejszych sumach a to z powodu przewidzianego zmniejszenia dochodów z ceł i obligacyj państwowych. W porównaniu z dochodami w roku 1925 okazuje się brak 38 800 000 złotych. Narazie rząd projektuje zmniejszenie wydatków preliminarza na rok 1926 o 270 miljonów. Jednak zdaniem referenta suma ta jeszcze nie wystarcza. Z tego powodu muszą nastąpić dalsze redukcje wydatków, mianowicie przez reformę administracji i reorganizację przedsiębiorstw tak, ażeby budżet mógł być zredukowany jeszcze o 210 miljonów złotych t. j. do sumy 1500 milj. zł.

Przed zamknięciem posiedzenia przewodniczący poseł Głąbiński zakomunikował, że minister skarbu wygłosi na posiedzeniu komisji w najbliższy czwartek exposé.

Druga serja 5 pr. premjowej pożyczki dolarowej.

Losowanie odbywać się będzie co 2 miesiące.
Suma wygranych podwyższona.

WARSZAWA, 26.1 (Tel. wł.) — Dnia 1 marca przypada termin płatności 5-cioprocentowej premjowej pożyczki dolarowej. Ponieważ dolarówka cieszyła się dużym popytem, Ministerjum skarbu chcąc umożliwić publiczności korzystne lokowanie drobnych nawet oszczędności, wypuszcza drugą serję dolarówki.

Warunki nowej serji są znacznie korzystniejsze niż poprzedniej a losowania premjówek odbywać się będą co dwa miesiące, zamiast jak dawniej co trzy miesiące, przyczem suma wygranych losowanych każdego roku podwyższona została o 50,000 dolarów i wynosi obecnie 250,000 dolarów. Ponieważ pożyczka spłacalna jest po 5 latach, ogólna suma wylosowanych premji wynosi 1.125.000 dolarów.

Obligacje serji drugiej będą na żądanie właściciela wykupywane przed terminem płatności przez Bank Polski w złotych po kursie dolara.

Obligacje serji pierwszej mogą być skonwertowane na serję drugą, przyczem o ile konwersja będzie dokonana przed 1 marca tj. przed terminem płatności ostatniego kuponu, właściciel obligacji ma prawo kupon odciąć i zachować do realizacji. W ten sposób oprocentowanie będzie podwojone.

Sprzedaż odbywać się będzie nietylko za waluty zagraniczne lecz i za złote, jakkolwiek zarówno kapitał jak i procenty oraz premje spłacone będą faktycznie w efektywnych dolarach.

Cena dolarówki wynosi przy dzisiejszym kursie dolara około 36 złotych.

Prof. Zieliński - członkiem czeskiej akademji.

PRAGA, 26-1 (Tel. wł.) — Czeska akademja sztuk i nauk w Pradze na ostatniem posiedzeniu dorocznem mianowała szereg nowych członków zarówno z pośród uczonych czeskich jak i zagranicznych.

Między innymi mianowano członkiem akademji uczonego polskiego, p. Tadeusza Zielińskiego, profesora języków starożytnych na Uniwersytecie warszawskim.

Zatarg sowiecko - chiński.

Został on już załatwiony pokojowo.

MOSKWA, 26.1. (Pat.) Jak się dowiaduje rosyjska agencja telegraficzna ze źródeł miarodajnych, w dniu 24 go stycznia zawarto i podpisano przez sowieckiego konsula generalnego w Mukdenie i komisarza zagranicznego trzech chińskich prowincji wschodnich układ, którego treść w głównych zasadach jest następująca: Dyrektor kolei wschodnio chińskiej, który aresztowany został przez władze mandżurskie w związku z zatargiem o kolej wschodnio-chińską winien być puszczony na wolność. Ruch normalny na kolei przywraca się. Transporty wojskowe odbywać się będą na zasadzie dotychczasowych przepisów.

Kwestja odszkodowania za powstałe wskutek zatargu szkody, wyrządzone zarządzeniami władz mandżurskich będzie przedmiotem dalszych wspólnych narad. Komisarjat ludowy dla spraw zagranicznych otrzymał już wiadomość o wypuszczeniu na wolność Iwanowa. Również zaczęto już zwalniać z więzień innych aresztowanych. W ten sposób załatwiono pokojowo zatarg na tle kolei wschodnio-chińskiej.

Audjencja u premjera Skrzyńskiego

WARSZAWA, 26.1 (Tel. wł.) — Premjer Skrzyński przyjął dziś delegatów przemysłu węglowego z Zagłębia Dąbrowskiego pod przewodnictwem b. ministra Antoniego Olszewskiego.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 26.1 (Tel. wł.) — Na giełdzie dzisiejszej zaznaczyło się duże zaofiarowanie walut obcych. Bank Polski płacił za dolara 7,28, na t. zw. „czarnej giełdzie" płacono 7,30.

Sensacyjny wynalazek rosyjski.

MOSKWA, (CEPS.) Jak donoszą pisma sowieckie, wynalazł prof. piotrogrodzkiego instytutu elektrotechnicznego W. I. Kowalenkow aparat, który wywoła wielką zmianę w dotychczasowej praktyce telefonicznej. Aparat prof. Kowalenkowa pozwala bowiem telefonować i wówczas, kiedy przy telefonie nikogo niema. Telefon ten składa się z dwóch części: ze zwykłego telefonu i z aparatu uzupełniającego. Do mikrofonu uzupełniającego aparatu można wypowiedzieć pewne zdanie np. „Hallo, właściciela telefonu niema w domu, jeśli pan sobie życzy proszę dyktować". Przy pomocy specjalnego urządzenia można dodatkowy telefon przyłączyć do centrali. Jeśli ktoś teraz telefonuje, odpowiada dodatkowy aparat ludzkim głosem: „Hallo, właściciela telefonu niema w domu, jeśli pan sobie życzy proszę dyktować". Zdanie to zostaje napisane przy pomocy elektromagnesu na drucie i powtarza się za każdym razem kiedy przez telefon żąda się nieobecnego właściciela telefonu. Telefonujący może do aparatu mówić wszystko co chce.

Zapisywanie odbywa się znów przy pomocy dwóch elektromagnesów na drucie, który prowadzi z głównej sieci do aparatu dopełniającego. Kiedy abonent powróci do domu, naciśnie guzik dodatkowego aparatu i słyszy reprodukcję zapisaną na drucie. Drut ten, na którym rozmowa jest zapisana, jest długi, albowiem jego długość wynosi jedną wiorstę. Gdy drut jest już nie do użycia, tworzy się przy pomocy stałego prądu baterji zgodne pole magnetyczne, dzięki czemu znikają wszystkie napisy. Praktycznie odbywa się to przez jedyne naciśnięcie guzika. Drut można potem na nowo używać.

PRZEGLĄD PRASY

O monarchji.

Poseł Stroński zamieszcza w „Warszawiance" niezwykle w obecnej chwili interesujące i aktualne uwagi p. t. „Król":

Pogląd, który w samem wprowadzeniu króla w ustrój, widzi lekarstwo na wszystkie niedomagania, jest niewątpliwie uproszczony i zwodniczy.

Przy królu jak i bez króla, gospodarstwo państwowe może być liche i dobrobyt może nie istnieć. Przy królu jak i bez króla, praworządność może być naruszana lub wręcz lekceważona i pomiatana. Przy królu jak i bez króla, może rząd być lichy a ciało ustawodawcze kiepsko pracujące.

Przykładów na poparcie przytaczać nie potrzeba: gdzie sięgnąć, w każdym kraju i w każdem stuleciu, widzi się to i nawet to właśnie widzi się przedewszystkiem.

Jednem słowem, także król nie jest cudownem lekarstwem na wszystkie niedomagania, także król nie zapewnia sam przez się dobrobytu gospodarczego, praworządności, dobrej polityki, także król nie usuwa trosk i trudności we wszystkich tych dziedzinach.

Jest więc h a s ł o króla, w takiem najogólniejszem a bardzo w rzeczywistości uproszczonem stawianiu sprawy, może nawet ponętne, bo umysły tęsknią do odmiany i to właśnie takiej ogólnej, nieokreślonej, cudownej, ale napewno zwodnicze i nawet usypiające, bo zamiast rzetelnych i niezbędnych wysiłków w każdej z tych wielkich dziedzin, która musi być sama w sobie odrobiona, rzuca nieuchwytną i do niczego nieobowiązującą nadzieję.

Władza monarchiczna, zdaniem p. Strońskiego nie jest uniwersalnem lekarstwem na wszystkie niedomagania życia państwowego.

Życie gospodarcze trzeba naprawiać osobno, społeczne także, ustawodawczą i wykonawczą działalność także.

Monarchja może tylko działać dodatnio bezpośrednio na wzmocnienie władzy zwierzchniej w państwie Co do tego wzmocnienia istnieją następujące ewentualności:

1. wzmocnić bezpośrednią władzę prezydenta Rzplitej, jak w St. Zj. Ameryki, w drodze bezpośredniego wyboru przez naród i przeciwstawienie go w ten sposób ciału ustawodawczemu, a nawet wręcz postawienie nad niem, co zgóry u nas nie wydaje się możliwe;

2. wzmocnić trwałość i niezależność głowy państwa przez wprowadzenie króla, co godzić się może, jak w Anglji, z pełną władzą ciała ustawodawczego, ale co wiąże państwo jednostką i dziedzicznością;

3. szukać sposobów pośrednich, jeśli w jakiejś skutecznej postaci są możliwe.

Kardynał Mercier.

Pisma stołeczne poświęcają dużo miejsca pamięci wielkiej postaci kardynała Mercier. Oto jedno ze wspomnień z czasów wojny światowej:

W listopadzie 1915 r., w pełnym odwagi i wymowy liście do biskupów niemieckich i austrjackich wyraził ubolewanie, że z ich strony ani jeden głos nie podniósł się, aby wziąć w obronę ofiary okrutnej wojny.

To orędzie, w którem kardynał Mercier napiętnował wprost cesarza Wilhelma i rząd niemiecki za szerzenie nieprawdy o sprawach ucisku w Belgji, doprowadziło do ostateczności wściekłość Niemców i Bissinga. Uwięziono drukarza, konfiskowano egzemplarze. Aresztowano sekretarza arcybiskupa, zajęto korespondencję kardynała. Jenerał Bissing ośmielił się napisać do arcybiskupa Merciera list grubjański, w którym zabraniał mu wzniecania nieusprawiedliwionych nadziei co do wyniku wojny.

Za całą odpowiedź dnia 21 lipca 1916 roku, jako w dzień belgijskiego święta narodowego, kardynał odprawił uroczyste Te Deum w kościele św. Guduli w Brukseli. W ciągu zaś przemowy swojej wyraził się: „Dzisiaj hymn radości kona na wargach naszych". I dalej ze wzruszeniem komentował słowa pierwszej księgi Machabeuszów: „Jeruzalem, Jeruzalem! Cudzoziemiec jest panem w murach twoich, a dni radości stały się dniami żałoby".

Kiedy się udał na Dworzec Północny, aby powrócić do Malines, tłum olbrzymi mu towarzyszył, wznosił na jego cześć okrzyki, otaczał go, śpiewając pieśni patrjotyczne La Brabançonne i Vers l'Avenir.

Bissing zwrócił tedy wściekłość przeciw ludowi, puścił na niego szarżę żołnierzy niemieckich, a na Brukselę nałożył haracz miljona marek.

Wnet potem powiedział kardynał:

— Byłbym niegodny tego pierścienia który kościół włożył mi na palec, byłbym niegodny tego krzyża, co go noszę na piersi, gdybym zawahał się w wołaniu na głos cały, że prawo pogwałcone pozostaje zawsze prawem i że niesprawiedliwość oparta o siłę, pomimo to jest niesprawiedliwością.

W jednym ze swych listów pasterskich wspomniał również o konieczności wskrzeszenia Polski.

Dymisja wojewody śląskiego, p. Bilskiego.

Z powodu nieobecności min. Raczkiewicza decyzja nie nastąpiła.

KATOWICE 26 1. (Telef.) Przesilenie na stanowisku wojewody trwa w dalszym ciągu. Niezmiernie charakterystyczne są głosy prasy niemieckiej.

„Kattowitzer Zeitung" pisze między innemi:

„Nie wiemy, czy Bilski pójdzie i kto w danym razie zostanie jego następcą. Niechętnie jesteśmy świadkami jego odejścia... Szczególnie my polacy obywatele pochodzenia niemieckiego nie mieliśmy prawie (!!) żadnego powodu skarżenia się na działalność p. wojewody.

„Der Oberschlesische Kurier" pisze o przesileniu:

„Już od paru miesięcy toczy się ostra walka o stanowisko śląskiego wojewody, dr. Bilskiego, a za kulisami wre robota przeciw jego osobie. Jest publiczną tajemnicą, że osławiony (!) Związek obrony kresów zachodnich żądał od wojewody zajęcia ostrzejszej postawy wobec Niemców. P. wojewoda musiał (!) oczywiście tego rodzaju pretensje stanowczo odrzucić..."

Na następcę p. Bilskiego wymieniają w kołach politycznych p. starostę świętochłowickiego dr. Potykę.

WARSZAWA 26 1. (Tel. wł.) Wojewoda Bilski zgłosił na ręce premjera Skrzyńskiego prośbę o dymisję. Obecny przy tej rozmowie wiceminister Olpiński, odradzał premjerowi przyjęcie dymisji, Z powodu nieobecności ministra Raczkiewicza sprawa ta nie została załatwiona.

Deklaracja nowego rządu niemieckiego.

Najważniejszem zadaniem będzie sprawa wstąpienia Niemiec do Rady Ligi narodów.

BERLIN, 26 1 (Pat) Dziś popołudniu kanclerz dr. Luther odczytał w parlamencie deklarację rządową. W zakresie spraw zagranicznych deklaracja oświadcza, że nowy gabinet, będzie opierał swą politykę na traktatach locarneńskich i na programie uprzedniego gabinetu kanclerza Luthra, wyłuszczonym w mowie kanclerza z 23 listopada r. ub. Najważniejszem zadaniem rządu w zakresie polityki zagranicznej będzie powzięcie decyzji w przedmiocie wstąpienia Niemiec do Ligi narodów.

W czasie dyskusji nad budżetem min. spraw zagranicznych rząd będzie miał sposobność do wypowiedzenia się szczegółowo na temat poszczególnych zagadnień polityki zagranicznej.

Narazie kanclerz ograniczył się do wzmianki o najbardziej aktualnych ustawach t. j. zmniejszeniu sił okupacyjnych w Nadrenji, oświadczając, że rokowania w tej kwestji z rządami alianckimi są w toku i że rząd Rzeszy ma nadzieję pomyślnego dla interesów Niemiec wyniku.

Przechodząc do polityki wewnętrznej kanclerz powiedział że nowy gabinet zajmie się poważnie kwestją reformy prawa wyborczego i kwestją odszkodowania dla byłych panujących, starając się załatwić sprawę ostatnią bez uciekania się do plebiscytu.

Przechodząc następnie do spraw gospodarczych kanclerz oświadczył, że rząd nie zaniedba niczego celem ulżenia nędzy szerokich mas ludności, wynikłej na skutek kryzysu gospodarczego. Wzmiankując o potrzebie wzmożenia eksportu niemieckiego kanclerz poruszył sprawę rokowań handlowych z obecnemi państwami. Rokowania te, które wszystkie bez wyjątku prowadzone będą nadal, powinny doprowadzić, zdaniem k a n c l e r z a do ożywienia ogólnego handlu światowego. Poza traktatami handlowymi rząd Rzeszy zamierza sprzyjać doprowadzeniu do skutku bardziej ogólnych konwencji międzynarodowych, mających na celu zbliżenie gospodarcze między poszczególnemi krajami. Wreszcie kanclerz oświadczył, że rząd Rzeszy utrzymuje wszystkie deklaracje rządów w sprawie ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8 godzinnym dniu pracy. W końcu kanclerz zaznaczył, że wejście w życie tej konwencji, Niemcy uzależniają od jednoczesnego wprowadzenia jej w życie w Anglji, Francji i Belgji.

Afera fałszerska na Węgrzech.

Oświadczenie redaktora Sauerweina.

WIEDEN, 26-1. (A. W.) „Abend" donosi z Budapesztu, że przeciw bawiącemu tam redaktorowi „Matina" Sauerweinowi wdrożono postępowanie karne. Sauerwein powiedział, że jeżeli rząd węgierski nie przeprowadzi przeciw fałszerzom śledztwa do ostatnich śladów, jak również przeciw tym, którzy o fałszerstwie wiedzieli, to delegat francuski na marcowej sesji Ligi narodów nie będzie w możności zasiadać do stołu obrad wspólnie z delegatem Węgier. Niech się pan Bethlen nie zdziwi, jeżeli delegat francuski opuści ostentacyjnie salę obrad, gdy pojawi się delegat Węgier.

Interwencja Brianda wywołała konsternację.

BUDAPESZT, 26 1. (A. W.) Wiadomość o interwencji Brianda u posła francuskiego w Budapeszcie wywołała konsternację w węgierskich kołach politycznych.

Koła te twierdzą, że wypełnienie żądań francuskich równałoby się narażeniu suwerenności państwa na szwank.

Dziś odbyła się w tej sprawie narada ministerjalna.

Ze strony stronnictw rządzących napierają na rząd, by odrzucił żądania francuskie, które są zuchwałem mieszaniem się do wewnętrznych spraw Węgier.

Echa śląskie.

Dyrektor departamentu, dr. Gliwic, w Katowicach.

KATOWICE, 26 1. (A. W.) W dniu dzisiejszym odwiedził Izbę handlową w Katowicach dyrektor departamentu handlowego, Gliwic, który po zapoznaniu się z przedstawicielami przemysłu i handlu, zebranymi w Izbie, w dłuższem przemówieniu skreślił swój pogląd na obecną sytuację gospodarczą. Dyr. Gliwic w toku swoich wywodów omówił szczegółowo sprawę negocjacji, traktowanych z Niemcami, następnie zawiadomił zebranych, iż rząd Rosji sowieckiej zwrócił się do rządu Rzeczypospolitej z formalnem zaproszeniem do rozpoczęcia rokowań o umowę handlową.

Dyr. Gliwic z naciskiem podkreślił potrzebę zapewnienia u nas silniejszego posłuchu postulatom przemysłu i handlu i w związku z tem oświadczył, iż rząd dołoży również starań, by w najbliższym czasie sprawa ustawy o jednolitej organizacji Izb Rzeczypospolitej została załatwiona.

Następnie p. Gliwic omówił zadanie syndykatów przemysłowych i wskazał na rolę, którą spełniać winny w zakresie eksportu, i o ile idzie zaś o rynek wewnętrzny w dziedzinie zwiększenia konsumcji i organizacji tak ważnej akcji, jaką jest ruch budowlany.

Po przemówieniu dyr. Gliwica zabrali głos przedstawiciele sfer gospodarczych, którzy zaznajomili go z najaktualniejszym postulatem i omówili sprawę przydziału zamówień rządowych, podkreślili kwestję podniesienia sprawności przeładunkowej Gdańska oraz wskazali na konieczność opanowania bezrobocia, które w obecnej chwili stanowi jedną z najcięższych trosk Śląska.

Jak pożegna Śląsk ks. biskupa częstochowskiego?

KATOWICE, 26 1. (p) (Telef.) Ażeby pożegnać powszechnie czczonego ks. biskupa Kubinę, który opuszcza Śląsk w dniu 31 stycznia, aby objąć nowo utworzoną djecezję częstochowską, zawiązał się w Katowicach komitet organizacyjny, w skład którego wchodzą: marszałek Sejmu śląskiego, Konstanty Wolny, jako przewodniczący, wojewoda Bilski, pos. Kędzior, pos. Rybarz, pos. Grajek, pos. Biniszkiewicz, prezydent miasta, dr. Górnik, generał Horoszkiewicz, prezes Sądu apelacyjnego, dr. Stark, prezes dyrekcji kolei, Kuciński, radca Miedoniak i wikarjusz kościoła N. M. P., ks. dr. Murza.

Komitet postanowił urządzić uroczystą akademję pożegnalną, która się odbędzie w sobotę, dn. 30 b. m., o godz. 4 popołudniu w teatrze Polskim w Katowicach. Program akademji będzie podany później.

W niedzielę, dn. 31 b. m., odbędzie się uroczyste pożegnanie odjeżdżającego ks. biskupa Kubiny na dworcu w Katowicach i odprowadzenie go do Częstochowy.

Szczegółowy program uroczystości zostanie ogłoszony jutro.

Zjazd Izb przemysłowo-handlowych w Katowicach.

KATOWICE, 26-1. (p) (Telef.) Dnia 27 i 28 b. m. odbędzie się w Katowicach zjazd Izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej. Zjazd obradować będzie nad całym szeregiem aktualnych kwestji gospodarczych. Również przedmiotem obrad będzie zagadnienie kalkulacji i waloryzacji cen.

Konferencja Izb handlowych polskich i czechosłowackich.

KATOWICE, 26 1 (p) (Telef.) — W sobotę odbędzie się w Katowicach konferencja porozumiewawcza między przedstawicielami polskich Izb przemysłowo-handlowych i Zrzeszeń kupieckich b. Kongresówki z jednej a delegatami Izb czechosłowackich z drugiej strony.

Najważniejszy problem gospodarczy.

Jest to jeden z najtrudniejszych i niewątpliwie najbardziej drażliwych problematów naszej polityki gospodarczej.

Sprawa wywozu ziemiopłodów omawiana już była szeroko i głęboko z różnych stron, uwydatniając znaczną i gruntowną nieraz różnicę zdań między poszczególnymi zainteresowanymi czynnikami.

W ciągu ubiegłych kilku lat rolnicy usiłowali wykazać że wolny wywóz ziemiopłodów leży w interesie nietylko rolnictwa krajowego, ale i całego gospodarstwa narodowego. Z drugiej strony przedstawiciele warstw wiejskich niezłomnie podkreślali, że wywóz ziemiopłodów może być bardzo szkodliwy nie tylko dla interesów miast, ale również dla całości gospodarstwa społecznego.

A rząd? Rząd kroczył w tej sprawie po linji zygzakowatej, przychylając się naogół do punktu widzenia spożywców, stosując mniej lub więcej rygorystyczną politykę reglamentacji eksportu ziemiopłodów. Gdy jednak w ub. roku bierny bilans handlowy zaczynał coraz wydatniej ciążyć na ogólnym stanie naszego gospodarstwa narodowego, zagrażając coraz silniej stałości pieniądza, Rząd w przewidywaniu dobrego urodzaju zniósł z dniem 1 sierpnia ub. roku wszelkie zakazy wywozu, jakoteż cła wywozowe od ziemiopłodów, wchodząc w ten sposób na tory ultraliberalnej polityki w omawianej sprawie.

Urodzaj rzeczywiście wypadł dobrze, szczególnie w porównaniu z bardzo ciężkim rokiem poprzednim. Wobec tego zdawało się, że sprawa wywozu ziemiopłodów jest ostatecznie rozstrzygnięta i że możemy być spokojni o całkowite zaspokojenie potrzeb spożycia wewnętrznego, a z drugiej strony—że wywóz ziemiopłodów zdoła odegrać zbawienną rolę w przywróceniu aktywności naszego bilansu handlowego.

Minęło jednak zaledwie kilka miesięcy, a okazuje się, że... wcale nie. Sprawa jest nader wątpliwa i sporna. Rząd uzyskał od ciał ustawodawczych prawo regulowania obrotu wewnętrznego i zewnętrznego ziemiopłodów (ustawa o zabezpieczenie podaży artykułów pierwszej potrzeby) i odrazu wszedł na drogę ponownej reglamentacji, wprowadzając cło wywozowe od pszenicy w wysokości 15 zł. od 100 kg. Wobec poprawy kursu złotego, w związku ze światową ceną pszenicy, powyższe cło ma charakter wybitnie prohibicyjny, to znaczy, że uniemożliwia niemal całkowicie wywóz pszenicy z kraju.

Dobrze, zgoda! — odpowiadają na to rolnicy, ale równocześnie zapytują, dlaczego Rząd nie wprowadza cła przywozowego od pszenicy, gdyż w obecnym stanie rzeczy kraje, eksploatujące pszenicę, mogą względem Polski zastosować z łatwością dumping wywozowy, skutkiem czego może być wydatne obniżenie cen pszenicy na rynku wewnętrznym, a to znowu nie leży w interesie nie tylko rolników, a i całości gospodarstwa społecznego, gdyż osłabia zdolność nabywczą szerokich warstw ludności, ponadto postawić może rolnictwo w bardzo ciężkiem położeniu, uniemożliwiając dostateczny zakup nawozów sztucznych, co znowu odbiłoby się musiało na wydajności gleby i wpłynęłoby niewątpliwie deprymująco na ogólne stosunki gospodarcze kraju.

Ten punkt widzenia spotyka się z surową krytyką przedstawicieli spożywców miejskich, którzy ze swej strony podkreślają konieczność możliwego obniżenia obecnego poziomu cen, nie wyłączając i cen ziemiopłodów, gdyż od tego zależy utrzymanie w pewnej niezbędnej formie naszego gospodarstwa narodowego oraz gospodarki budżetowej państwa.

Jak widzimy więc, po zreferowaniu dwóch sprzecznych stanowisk, sprawa wywozu ziemiopłodów jest wbrew odmiennym pozorom nadal otwarta i domaga się ze strony Rządu zajęcia wreszcie jasnego, wyraźnego i zdecydowanego stanowiska. Niepodobna w dalszym ciągu iść w tej sprawie po linji zygzaków, gdyż musi to nieubłaganą koniecznością doprowadzić wreszcie do ostrego i oczywiście niepożądanego konfliktu zainteresowanych czynników. *Td.*

Zmiana polityczna wśród Rusinów.

Akcja w sprawie uniwersytetu ruskiego.—Powstanie ugodowego kierunku przy dwutygodniku „Polityka".—Prąd ugodowy wśród włościan ruskich.

Deklaracja prof. R. Smal-Stockiego, wyrażająca w jego imieniu i w imieniu grona najpoważniejszych uczonych ukraińskich gotowość do współpracy z oficjalnymi czynnikami rządu polskiego w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego, spotkała się, jak można było przewidzieć, z gwałtownym protestem ze strony nieprzejednanych nacjonalistycznych czynników ukraińskich, zgrupowanych w U. N. D. O. pod batutą nieśmiertelnego „dyktatora" Petruszewicza. Deklaracja została okrzyczana przez ten obóz jako zdrada narodu ukraińskiego, jako „lokajstwo" wobec rządu polskiego, wreszcie jako szantaż ze strony prof. Smal-Stockiego i nadużycie nazwisk ludzi, stanowiących elitę kulturalną sfer ukraińskich i otoczonych dotychczas powszechnym szacunkiem i poważaniem. Również ukraińska parlamentarna reprezentacja ogłosiła protest, w którym twierdzi, że jedynym organem mogącym przemawiać w imieniu społeczeństwa ukraińskiego i pertraktować z rządem w sprawie uniwersyteckiej jest reprezentacja parlamentarna jednocześnie protest stwierdza, że reprezentacja stoi niewzruszenie na stanowisku utworzenia uniwersytetu we Lwowie.

Skutki takiego stanowiska zarówno przedstawicielstwa parlamentarnego, jak i nacjonalistycznego U.N.D.O. nie kazały na siebie długo czekać. Wymienieni w deklaracji profesorowie stanęli przed groźbą bojkotu ze strony społeczeństwa ukraińskiego a nawet zastosowanie do nich aktów teroru, o ileby nie wyparli się jakiegokolwiek współdziałania z prof. Smal-Stockim. Pod wpływem tych gróźb prof. Rudnicki ogłosił w „Dilo", że nazwisko jego zostało zamieszczono w deklaracji bez jego wiedzy i zgody, a prof. Cyryl Studziński, prezes Naukowego T-wa im. Szewczenki oświadczył, że za deklarację ponosi wyłącznie odpowiedzialność jedynie prof. Smal-Stocki. Reszta jednak profesorów żadnych sprostowań nie ogłosiła, stwierdzając tem samem, że solidaryzują się z treścią deklaracji.

Jest to fakt bardzo wymowny. Dowodzi on, że niepoczytalna i awanturnicza polityka nacjonalistów ukraińskich z pod znaku Petruszewicza wywołuje w społeczeństwie ukraińskiem sprzeciw ze strony najpoważniejszych czynników, których w żaden sposób nie można posądzić o zdradę interesów narodowych lub sprzedajność wobec rządu polskiego. Mimo wszelkich zaprzeczeń, jest faktem nie ulegającym wątpliwości, że grono najpoważniejszych uczonych ukraińskich zerwało z bezmyślną polityką ciągłej negacji realnych warunków i mimo gróźb terroru zdecydowało się stanąć na gruncie lojalności wobec państwa i współpracy z rządem polskim. Wszelkie zresztą pod tym względem wątpliwości rozprasza ogłoszona w tych dniach w pismach enuncjacja prof. Smal-Stockiego, stwierdzająca kategorycznie, że deklaracja w sprawie uniwersyteckiej była zredagowana i zaakceptowana przez wszystkie wymienione w niej osoby.

Deklaracja prof. Smal-Stockiego i uczonych ruskich nie jest jednak odosobnionym faktem, stwierdzającym głębszą ewolucję w nastrojach i poglądach ukraińców, oraz coraz bardziej wyraźne bankructwo dotychczasowej polityki. Zdecydowaną walkę tej polityce wypowiedziała również grupa bardzo poważnych, znanych całemu społeczeństwu ukraińskiemu osobistości, grupująca się koło wydawanego od niedawna we Lwowie dwutygodnika „Polityka". Wśród współpracowników tegoż pisma znajdujemy takie nazwiska jak prof. Tomaszewski, Wasyl Kuczabski, Panejko, Kryplakiewicz, Włodzimierz Baczyński, B. Lepkyj i inni. Stoją oni na stanowisku polityki realnej, pozytywnej pracy narodowej, zwalczają zdecydowanie orjentację na Ukrainę sowiecką, akcentując natomiast silnie wspólność interesów ukraińskich politycznych i kulturalnych z Zachodem.

Najbardziej jednak jaskrawa i zdecydowana opozycja przeciw polityce U. N. D. O. Petruszewicza idzie od dołu, od mas chłopskich, które w znacznym swym odłamie wyraźnie stwierdzają swą lojalność wobec państwa polskiego i otwarcie głoszą hasło ścisłej z nim współpracy. Wyrazem tej opozycji jest akcja dr. Seweryna Daniłowicza i kongres chłopów ruskich w Stanisławowie, zapowiedziany na 30 stycznia b. r. O kongresie tym już pisaliśmy.

Deklaracja prof. Smal-Stockiego, powstanie grupy „Polityki" wreszcie akcja dr. D. Daniłowicza na wsi — oto pierwsze objawy głębszych przemian, dokonywujących się w umysłach ukraińskich. Od społeczeństwa polskiego jednak, a przedewszystkiem od polityki rządu, zależy stworzenie odpowiednich warunków dla pomyślnego rozwoju tej tak koniecznej dla państwa ewolucji.

Nadzieje i przygotowania niemieckie.

Marzenia o dyktaturze.—Kryzys gospodarczy. — Nowy rząd. — Wyścig sześciodniowe.

(Korespondencja własna „Iskry").

Berlin, 19 stycznia.

Długi kryzys rządowy trwający właściwie dwa miesiące był bardzo na rękę prawicy. Rozgłaszała ona przez cały ten czas, że niezdolność parlamentu do utworzenia rządu jest najlepszym dowodem, że parlamentaryzm jako ustrój państwowy już się przeżył i że teraz czas pomyśleć o innych sposobach zaradzenia złu. Niektóre dzienniki prawicowe poczęły coraz wyraźniej przemawiać aż wreszcie wprowadzenie dyktatury stało się ulubionym tematem rozpraw dziennikarskich. Na czoło tej akcji wysunęły się dwa dzienniki prawicy „Lokal Anzeiger" i „Berliner Börsenzeitung", który wprawdzie ma być organem sfer gospodarczych, lecz w ostatnich czasach dostał się pod wyłączny wpływ niektórych prawicowych organizacyj. Dziennik ten w ostatnich dniach pomieścił aż sześć artykułów o konieczności wprowadzenia dyktatury, pomieszczając ponadto „głosy" czytelników przedewszystkiem różnych idzców pruskich, którzy ze swej strony wyliczali lekarstwa na obecny zły stan rzeczy i omawiali obszernie sposoby, które mogą ułatwić wprowadzenie dyktatury. Przedewszystkiem jednak należy zaznaczyć że Niemcy nie myślą tyle o dyktaturze ile o dyktatorze.

Prawica niemiecka zdaje sobie sprawę z tego, że wprowadzenie dyktatury a la Primo de Rivera z zupełnem ograniczeniem wolności osobistej i prasowej nie da się w Niemczech uskutecznić a nawet nie jest potrzebnem. Pragną oni przedewszystkiem wyeliminowania parlamentu przy wszelkich zmianach rządu. Wyobrażają sobie, że dyktator ten mógłby działać nawet pod ojcowską opieką obecnego prezydenta Rzeszy, któremu mają za złe, że nie posiadł dotąd jeszcze na wszystkie antyparlamentarne projekty swych wielbicieli z prawicy. Parlament chcą oni uczynić ciałem doradczem, które mogłoby nawet o wszystkich sprawach ważniejszych (z wyjątkiem składu rządu) dyskutować, natomiast dyktator zająłby się przy pomocy Reichswery uporządkowaniem stosunków wewnętrznych. Nie ulega wątpliwości, że te poglądy znalazłyby oddźwięk w wielu stronnictwach nawet, gdyż parlamentarzyści niemieccy nie są zachłanni na władzę, lecz chętnie zrzekną się połowy swych kompetencyj, byle tylko spokojnie w gmachu parlamentu obradować i nie narażać ich nawet na łamanie sobie głowy przy każdym kryzysie parlamentarnym.

Nowy rząd Luthra stoi akuratnie na pograniczu dwóch obozów. Na zewnątrz wprawdzie demokraci zwyciężyli wprowadzając swego kandydata na urząd ministra spraw wewnętrznych. Jakież to jednak stanowisko będzie, gdy grupa demokratyczna w parlamencie liczy 32 głosów a dwa największe stronnictwa, każde po 100 i więcej głosów znajdują się w opozycji. Słabość poszczególnych ministrów szkodzi właśnie parlamentaryzmowi jako zasadzie ustroju państwa. Luther zastrzega się, że rząd tworzy neutralny i ani na prawo ani na lewo nie zaangażowany, lecz wypadki mogą potoczyć się ponad głową kanclerza, który przed objęciem rządów nie zabezpieczył się dostatecznie przed niespodziankami. Są one tem prawdopodobniejsze, że kryzys gospodarczy narzuca wszystkim zjawiskom politycznym w Niemczech swe specjalne piętno. Gdy oficjalne czynniki uspokajają publiczność prezydent Banku Rzeszy wygłasza optymistyczne przemowy, obniżając stopę dyskontową Banku z 9 na 8 proc., gdy nowoobrany prezes Izby handlowej w Kolonji bardzo wpływowy bankier Hagen zapewnia że szczyt przesilenia już osiągnięto, liczba bezrobotnych w samym Berlinie doszła do 200.000 a tygodnik czerpiący swe informacje z pierwszorzędnego źródła „Der Deutschenspiegel" zdradza tajemnicę, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów zastanawiano się nad tem, czyby nie wprowadzić na pewien czas moratorium, by zapobiec nadzwyczajnej ilości bankructw we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Wiadomość sama przez się tak ważna, że gdyby była nieprawdziwą napewnoby jej zaprzeczono. Zaprzeczenia jednak do tej pory nie było.

Lud jednak korzysta trochę z karnawału. Główną sensacją jest 6-dniowy wyścig cyklistów, w którym bierze udział 14 znakomitych par jeźdźców pomiędzy nimi dwóch szampionów tego sportu z Australji. „Sportpalast", w którym się odbywa, obejmuje 8000 osób. Nie mniej sala dzień i noc jest przepełniona a za bilety płaci się najmniej 20 marek. Pasja berlińczyków do tego sportu góruje nad innymi i tutaj właśnie 6-dniowe wyścigi najlepiej się udają. Pozatem jednak karnawału nie znać a bale publiczne anonsowane codziennie cierpią na te same braki: nuda i powszedniość wyłażą na wierzch. Jeśli tak usilnie przez prawicę dyktatura naprawdę nadejdzie nie będzie można powiedzieć, że Berlin szalał na wulkanie, przeciwnie potulnie i cicho czekał na moment, w którym spadająca lawina zasypie ślady skromnej republiki, która nie umie się bronić przeciw nieprzyjaciołom.

R.

Zjazd mistrzów murarskich i ciesielskich w Dąbrowie.

W lokalu Tow. rzemieślniczego w Dąbrowie odbył się zjazd mistrzów murarskich i ciesielskich Zagłębia i okolicy.

Posiedzenie zagaił p. Kiercz, poczem na przewodniczącego zaproszono p. A Lutia, na asesorów pp. Minicha i J. Bednarka, na sekretarza p. E. Cylke.

Po odczytaniu porządku dziennego przez p. przewodniczącego, p. S Szperling wygłosił sprawozdanie z pierwszego zjazdu mistrzów murarskich i ciesielskich w Warszawie. Mówca skrystalizował stanowisko, jakie rzemieślnicy winni zająć dla utrzymania swych tradycji, zachowania honoru, a tem samem swego kunsztu, praw i bytu.

Po odczytaniu przez p. Szperlinga szeregu uchwał i protokułów z posiedzeń odbytych w centrali, wyjaśnionych wyczerpująco, zebrani wyrazili mówcy pełne zadowolenie i serdeczne podziękowanie.

Po skończeniu sprawozdania, przystąpiono do wyborów delegatów do Centrali w Warszawie i większością głosów wybrano p. Antoniego Lutia i Jana Bednarka. W wolnych wnioskach poruszono potrzebę unormowania cen na roboty budowlane na terenie Zagłębia i okolicy i w tem celu wybrano komisję w osobach pp.: Woźniaka z Dąbrowy, Jana Bednarka z Sosnowca, Minicha z Zawiercia, S. Szperlinga z Będzina i Stanieckiego z Sosnowca. Po wyczerpaniu porządku dziennego, odczytano uchwałę, która wszystkimi głosami została przyjęta. Zebrani postanowili prosić i komitet wykonawczy w Warszawie o przyspieszenie zatwierdzenia ustawy budowlanej, któraby nareszcie uregulowała ruch budowlany i chaos wywoływany przez rozmaite czynniki. Żądamy od komitetu wykonawczego energicznego wystąpienia do p. ministra robót publicznych, żeby na stanowiska rządowe i komunalne w charakterze inżyniera-architekta, nie były przyjmowane osoby, nie mające wykształcenia inżyniera-architekta gdyż spotykamy dzisiaj na tych posadach inżynierów mechaników i innych, którzy nie umieją nadać odpowiedniej powagi naszemu zawodowi przyczyniając się w wielkiej mierze do upadku tegoż i wielkiego zdemoralizowania. Żądamy od komitetu wykonawczego energicznego wystąpienia do p. ministra robót publicznych, w celu stanowczego zabronienia wstępowania do spółek prywatnych inżynierom zajmującym posady rządowe i komunalne, co się u nas praktykuje, a jednocześnie ujemnie wpływa na należytą konkurencję i solidne wykonanie robót.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dn. 1 października 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.40, 1.21, 2.23, 4.48, 6.33, 8.13 8.58, 9.53 (pośp.), 10.08, 11.43, 13.00 13.28, 14.13, 14.58, 15.50 17.14, 17.40 18.53. 19.28, 20.14. 22.23, 23.18.

Z Warszawy: 1.02 (pośp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 18.53 (pośp.), 22.10.

Z Dęblina: 2.36.

Ze Zdołbunowa: 18.36,

Z Maczek: 1.37, 7.11, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).

Ze Szczakowy: 4.25, 23.05.

Z Łodzi: 5.40.

Z Dąbrowy: 21.32.

Z Ząbkowic: 6.04, 8.36, 15.25, 17.00, 18 37.

Z Zawiercia: 10.00.

Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.

Z Kazimierza: 6.43, 15.58, 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.28, 8.19, 9.53 (pośp.), 17.19 (przez Dęblin), 22.29.

Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.

Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa)

Do Zawiercia: 6.56.

Do Maczek 4.00 (z wagonem do Krakowa) 13.05, 20.20.

Do Dąbrowy: 19.34.

Do Dęblina:

Do Zdołbunowa: 10.15.

Do Ząbkowic: 14.33, 15.05, 15.53, 18.56.

Do Łodzi. 23.22.

Do Katowic: 1.07 (pośp.), 2.46, 3.51, 6.07, 7.24, 7.54, 8.41, 10.08, 10.45, 12.28, 12.58, 13.55, 15.34, 16.28, 17.38, 18.42, 19.43, 19.57 (pośp.), 21.38, 22.15, 23.., 23.47.

Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Ks. biskup Kubina w Sosnowcu.

W nadchodzącą niedzielę w południe. — Powitanie na dworcu. Objazd djecezji.

W związku z przejazdem i powitaniem naszego pasterza J. E. ks. biskupa Kubiny dowiadujemy się dalszych szczegółów.

Pociąg wiozący ks. biskupa odejdzie z Katowic w niedzielę 31-go stycznia o godz. 12 min. 15 w południe i przybędzie do Sosnowca o g. 12 m. 30.

Postój w Sosnowcu trwać będzie 20 minut.

W tym czasie ks. biskup powitany zostanie na dworcu w jednej z sal. Przemówienia wygłosi: ks dziekan Zimniak i p. starosta Trzciński.

Jak się dowiadujemy dalej ks. biskup zamierza jeszcze w lutym udać się na objazd djecezji.

W początkach lutego zatem ks. biskup odwiedzi również i Zagłębie.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 Środa	Dziś Jana Złotoustego. Jutro Obj. Św. Agnieszki. Wsch. słońca 7.24 Zach. „ 4.12

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

„Bajki dla dzieci“ o nowym programie z mnóstwem niespodzianek i przy udziale naszych milusińskich—dane będą w nadchodzącą sobotę, dn. 30 stycznia b r. o go. z. 4-ej popoł i poraz ostatni w niedzielę, dn. 31 stycznia b. r o godz 11 przedpołudniem z udziałem pp Rynasówny, ulubieńca dzieci — Pawełka Dudzińskiego; Orzyma i innych. Ceny miejsc od 30 gr. do 2 zł.

W sobotę poraz pierwszy operetka „Królowa przestworza“.

„Hocki-klocki — z nowym, oryginalnym programem jako rewja karnawałowa w 3 częściach — ukażą się na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu. Początek godz 4-ta.

„Królowa przestworza“ — operetka — po raz drugi ukaże się w niedzielę wieczorem.

„Gra“ — sztuka Luig Pirandella — wkrótce ukaże się na naszej scenie. Próby rozpoczęte.

Teatr w Będzinie.

Dziś w sali „Nowości“ o g. 8.15 artyści teatru sosnowieckiego z Knake-Zawadzkim. na czele odegrają L. Andrejewa „Profesor Storicyn“ Ceny zniżone od 50 gr. do 3 zł.

Teatr w Dąbrowie.

W nadchodzący poniedziałek — w „Kometce“ — świetna operetka — „Królowa przestworza“. Początek, godz. 8.15.

Teatr na Niemcach

W czwartek o g. 8.15 artyści teatru sosnowieckiego odegrają rewję operetkową w 3 częściach „Hocki-klocki“.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — premjera komedji „Gdybym chciała“.

Piątek — opera „Carmen“ z p. Wandą Wermińską.

Sobota wiecz. opera Pucciniego „Madame Butterfly“.

Niedziela o godz. 12-ej dla dzieci „Zaklęte trzewiczki“.

Niedziela popołudniu o godz. 3 m. 30 „ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM“.

Akademja ku czci Reymonta i Żeromskiego.

Dnia 2 lutego w sali klubu na „Saturnie“, odbędzie się uroczysta akademja ku czci Żeromskiego i Reymonta. Mówić będzie o Żeromskim— p. Juljusz Kaden Bandrowski, o Reymoncie — p. Kazimierz Nawrocki. Część artystyczną wykonają: pp. Dołężanka, Langer i Kozłowski. W antraktach grać będzie orkiestra kopalniana. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Ceny od 2 zł. 50 gr. do 50 gr.

Obchód ku czci Staszica w Grodźcu.

Obchód Staszica wypadł w Grodźcu mniej okazale, niż się tego spodziewali inicjatorzy i jak na to sobie zasłużył Wielki Syn Ojczyzny. Instytucje społeczne z małymi wyjątkami na nabożeństwie były reprezentowane dość nielicznie i bez sztandarów korporacyjnych. Obecni w kościele wysłuchali mszy świętej w skupieniu i z całą powagą. Podczas mszy Tow chóru kościelnego „Jutrzenka“ wykonało kilka pieśni ze swego nowego repertuaru. Po mszy odśpiewano hymn narodowy i na tem uroczystość zakończono.

Stosownie do zapowiedzi w sali „Sokoła“ p. Roman Głuziński wygłosił po południu odczyt o Staszicu. Na odczyt ten przybyło osób nie wiele, chociaż wszystkie organizacje społeczne zostały zaproszone na kilka dni naprzód. Głównie nie dopisało włościaństwo grodzieckie, a szkoda to wielka, bo byłoby się bliżej zapoznało z działalnością obywatelską Staszica. P. Głuziński mówił ze spokojem i właściwą sobie swadą, kreśląc charakterystykę Staszica jako obywatela, uczonego i miłośnika ludu polskiego.

W sprawie paszportów ulgowych.

Ministerjum spraw wewn. wydało okólnik, zmieniający w sensie uproszczenia i ułatwienia przepisy, dotyczące wydawania ulgowych paszportów zagranicznych.

Ważną jest zmiana, podnosząca maximum zarobku, która uprawnia petenta do otrzymania paszportu ulgowego.

Dotychczas świadectwa niezamożności, na których podstawie można było uzyskać paszport ulgowy, wydawano tylko osobom, zarabiającym nie więcej niż — 300 zł. miesięcznie.

Obecnie podwyższono tę sumę do — 600 zł

Następnie uproszczono sposób przesyłania decyzji przez Województwa.

O ile Starostwa, które wydają paszporty, nie mogą zdecydować danej sprawy i odwołują się do województwa — to odwołanie może być dokonane na koszt petenta telefonicznie lub telegraficznie.

Z polskiego Tow. przyrodników.

Zarząd oddziału pols. Tow. przyrodników prosi nas o przypomnienie raz jeszcze członkom oraz osobom życzącym sobie przystąpić do T-wa, że dzisiaj odbędzie się o godzinie 7 wiecz. w zakładzie Roenigena i fizjatrji w Sosnowcu przy ul. Wawel 3 zebranie P. T. P., które obmyśli program na rok najbliższy.

Obchód powstania styczniowego u harcerzy w Grodźcu.

W ubiegłą niedzielę w sali ochronki Grodzieckiego Towarzystwa w Grodźcu harcerstwo miejscowe obchodziło uroczyście rocznicę powstania styczniowego przy udziale kilku członków Koła przyjaciół harcerstwa oraz delegatów z innych sąsiednich drużyn.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę“, a następnie opiekun drużyny VI p. inż. Klebert wygłosił interesujący odczyt o znaczeniu powstania styczniowego dla oswobodzenia Polski z pod panowania moskiewskiego.

Na dalszy program tego obchodu złożyły się śpiewy i deklamacje okolicznościowe, a po jego wyczerpaniu młodzież harcerska zabawiała się ochoczo w różne gry.

O nowego ławnika.

W związku z wyborem na prezydenta Zawiercia dotychczasowego ławnika Magistratu sosnowieckiego, p. Jana Janika stała się aktualną sprawa obsadzenia jego stanowiska w zarządzie m. Sosnowca.

W klubie radzieckim PPS. wysuwana jest kandydatura na ławnika magistrackiego p. Franciszka Kurka, urzędnika Kasy chorych i byłego ławnika w dawnym zarządzie miasta.

Wyrok w sprawie profanacji grobów na Górze św. Doroty w Grodźcu.

W tych dniach rozegrała się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu niezwykle ciekawa sprawa, która do głębi poruszyła opinję całego Zagłębia. Na górze św. Doroty znajdują się groby rodziny p.p. Ciechanowskich, ks. proboszcza Grzadzielskiego i innych. Do wnętrza tych grobów jak już pisaliśmy dostali się przed paru miesiącami złoczyńcy i dokonali śmiałej kradzieży trumien.

Akt oskarżenia zarzucał podsądnym, że pewnego dnia dostali się do grobów przez otwór i wybiwszy ścianę w murze wykradli trumny obite blachą cynkową usuwając uprzednio nieboszczyków, poczem blachę ową przetopili i sprzedali jednemu z handlarzy starem żelazem.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Karcz Samuel-zyd handlarz, oraz jego córka. Oskarżonych bronił mec. Pawelek. Oskarżał podprokurator Marks.

Wyrokiem Sądu okręgowego skazany został tylko Karcz na 1 rok 6 mies. więzienia, pozostałych od kary uwolniono.

Z życia straży tow. Solvay w Grodźcu.

Pod przewodnictwem p. J. Gołębia odbyło się w ub. niedzielę w biurze sztygarów nadzwyczajne zebranie członków straży pożarnej ochot n. tow. Solvay.

Zebranie zagaił p. M. Zubowicz jako wiceprezes zarządu, podając do wiadomości cel zebrania które było wywołane koniecznością załatwienia sporu, jaki powstał między komendantem straży p. H. Langem a wicekom. p. W. Sobolewskim na tle osobistych tarć i nieporozumień. Kiedy sprawa znalazła się przed forum zarządu, wówczas większość członków stanęła na stanowisku, że należy ją przekazać do rozstrzygnięcia nadzwyczajnemu walnemu zebraniu członków, gdyż ono miało nowymi wyborami zadokumentować, która ze stron powaśnionych ma słuszność w opinji członków. Nadmienić trzeba, że spór powyższy spowodował podanie się do dymisji kom. H. Langego i W. Sobolewskiego.

Z podanych kandydatów na komendanta i wicekomend. druhów H. Langego, St Barczyka, Sanocka, St. Prasunkiewicza, W. Sobolewskiego zostali wybrani: na komendanta p. H. Lange, na wicekom. St. Barczyk.

Ponieważ porządek obrad obejmował tylko wybory, zatem zebranie przewodniczący zamknął.

Nie w kancelarji, lecz w Sądzie.

Zjazd zrzeszeń prawniczych, uchwalił szereg wniosków, z których jako najważniejsze, wymienić należy następujące:

Przygotowanie do zawodu sędziowskiego winno być pogłębiane przez organizowanie obowiązkowych seminarjów podczas trwania aplikacji, aplikantów nie powinno się zatrudniać pracą kancelaryjną, co jest ze szkodą dla ich zawodu natomiast powinno ich się zaznajamiać z czynnościami sędziego i prokuratora i dążyć do wytwarzania bliższego kontaktu między aplikantami, a sędziami i prokuratorami.

W sprawie okresu przygotowania do adwokatury, zjazd wypowiedział się za 4 letnią aplikacją, przyczem 2 lata

winny być przeznaczone na aplikację sądową i 2 na adwokacką.

Pozatem zjazd domagał się odpowiedniej zmiany przepisów prawa pruskiego, obowiązującego jeszcze w b. dzielnicy pruskiej, a zamykającego kobietom dostęp do adwokatury.

Zebranie Rady wychowania fizycznego.

W dniu 29 stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem w sali Magistratu sosnowieckiego odbędzie się zebranie Rady wychowania fizycznego

Z Tow. muzycznego w Dąbrowie.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż lekcje chórów w Tow. muzycznem w Dąbrowie odbywają się w poniedziałki i czwartki, od godz. 8 wiecz.

Powódź piwiarń.

Od pewnego czasu zauważono w Będzinie charakterystyczne zjawisko. Mianowicie, skutkiem zastoju w różnych gałęziach handlu, z drugiej zaś strony z powodu licznego odwiedzania Będzina przez ślązaków, wszystkie owocarnie itp. kramiki zaczęto zamieniać na piwiarnie. Przy takiej metamorfozie pomysłowi kupcy mają możność prowadzenia handlu do późnej nocy, a że w piwiarni muszą być dla wygody klijenteli także inne artykuły, nic więc dziwnego, iż można tam otrzymać papierosy, wódkę, a w potrzebie ubranie, obuwie itp. artykuły.

Ze interesy te muszą dobrze prosperować, świadczy fakt, iż dotychczas jest w Będzinie około 60 piwiarń. Są to w wielu wypadkach typowe spelunki, gdzie zbierają się wszelkiego rodzaju szumowiny i gdzie załatwiane są najróżnorodniejsze podejrzane tranzakcje.

Ponieważ dzięki tym przybytkom rozwija się pijaństwo i rozpusta, skarb zaś ponosi znaczne straty, może by odpowiednie władze zajęły się piwiarniami i ukróciły niezdrowy ten objaw, który podobno ma tendencje dalszego rozwoju.

Śmierć weterana.

Onegdaj zmarł w Czeladzi ś. p. Jan Bielny, urodzony w roku 1842 Zmarły brał czynny udział w powstaniu w r. 1863. Był członkiem Stow. weteranów-powstańców. Cześć jego pamięci!

Z kinematografów.

Wczoraj komisja magistracka w Sosnowcu dokonała oględzin kinematografów. Komisja w jednym tylko wypadku mianowicie co do kina „Zagłoby" wydała opinję ujemną, w sali bowiem tego kinematografu dokonywane są wypłaty zapomóg bezrobotnym, wskutek czego powstaje pewne zanieczyszczenie lokalu.

Zabawa w Wojkowicach.

W sobotę dnia 30 stycznia 1926 r. w sali straży ogniowej w Wojkowicach Komornych sekcja sceniczna przy Stowarzyszeniu młodzieży polskiej urządza przedstawienie i zabawę. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa 23 p. art. p.

Dochód przeznacza się na komitet ratunkowy oddział w Wojkowicach Kom.

Górą Czeladź!

Wczoraj odbyło się w Czeladzi pierwsze szczepienie ochronne przeciwko płonicy w szkole powszechnej. Dokonano próbnego odczynu na przeszło 500 dzieciach.

„Bardzo ciekawy i znamienny objaw dało się zaobserwować, że kiedy z początku bardziej bojaźliwe dzieci pouciekały z szeregu, lekarze umyślnie nie zmuszali je do szczepienia, lecz nim ukończono pracę, większość pośród małych tchórzów powróciła z prośbą, aby im zaszczepić płonicę. Przekonały się bowiem na swoich towarzyszach, że zabieg bynajmniej nie jest bolesny.

Odpowiedzi Redakcji.

Robotnicy, którzy nadesłali nam list ze skargą na zły gatunek chleba, wydawanego przez spółdzielnię na Koszelewie i Ksawerze, proszeni są o przybycie do Redakcji, celem osobistego omówienia tej sprawy.

Zwłoki niemowlęcia.

W tych dniach na cmentarzu sosnowieckim znaleziono zwłoki niemowlęcia płci męskiej, zawinięte w łachmany. Policja poszukuje matki.

Z Rady miejskiej w Będzinie.

Jeneralne zwalnianie od podatków. — Wojsko niepotrzebne. — Antysemityzm przy biciu nierogacizny. — Właściciele nieruchomości dziękują komunistom za obronę. — Wesołe posiedzenie.

Onegdajsze, 17 z kolei posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, na na którem przystąpiono nareszcie do rozpatrzenia preliminarza budżetowego na rok bieżący, obfitowało, jak przewidywaliśmy, w szereg humorystycznych epizodów, gdzie lewica, szczególnie zaś Solidarność robotnicza, wykazała dobitnie nietylko kompletną nieznajomość przepisów prawnych, samorządowych, lecz także swe zamiary destrukcyjne, z braku bowiem jakichkolwiek rzeczowych argumentów, chwycono się tak popularnej w ich środowisku obstrukcji.

Kiedy po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia weszła pod obrady sprawa wyboru 2 zastępców do komisji odwoławczej dla podatku od lokali, zarówno P. P. S. jak i Solidarność oświadczyły, iż skutkiem niepowołania do wspomnianej komisji przedstawiciela robotników, domagają się unieważnienia poprzedniej uchwały i zarządzenia nowych wyborów, w przeciwnym bowiem razie wstrzymują się od głosowania.

Strona przeciwna, zamiast przyjąć oświadczenie to do wiadomości i przystąpić do załatwienia spraw figurujących na porządku obrad, niepotrzebnie wdała się w układy. Przedewszystkiem oświadczono oponentom, iż ustawicznie wysuwane przez nich wnioski w sprawie reasumcji poprzednich uchwał są niedopuszczalne ze względów formalnych, gdyż w razie przyjęcia takiego zwyczaju, Rada miejska, zamiast celowej i programowej pracy, zajęta będzie wyłącznie korygowaniem swych uchwał.

Nie chcąc przedłużać dyskusji, p. prezydent Michael zaproponował, aby konwent senjorów rozpatrzył tę sprawę i wniosek swój przedstawił na następnem posiedzeniu, co też przyjęto.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia nowego statutu podatkowego o poborze opłat na leczenie biednych. Tu rozpoczęły się operetkowe popisy Solidarności, trwające z różną siłą napięcia do końca posiedzenia.

Mówiąc nawiasem, statut ten był zupełnie niepotrzebny, dzięki jednakże stanowisku lewicy, która na jednem z poprzednich posiedzeń podarowała kupcom będzińskim około 40 tysięcy złotych, zwalniając ich od podatku ładunkowego, zarząd miejski, chcąc związać preliminarz budżetowy, musiał wynaleźć nowe źródło dochodu, w postaci podatku na leczenie biednych. Z podatku tego przewidywany jest dochód, w wysokości 30 tysięcy złotych i będzie on pobierany w formie dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Solidarność robotnicza, nie mogąc zdobyć się na jakiś rzeczowy argument kontra, postanowiła w ten sposób utrudniać pracę, iż we wszystkich wnioskach i pozycjach wysuwała żądanie, aby zarabiający do 300 złotych miesięcznie, zwolnieni zostali od wszelkich podatków.

Ponieważ w dzisiejszych czasach jest to przeciętny zarobek i osoby zarabiające taką kwotę stanowią lwią część płatników, w razie przyjęcia wniosku Solidarności, pozostaną dwie alternatywy: albo projektowany podatek nie przyniesie spodziewanego dochodu, lub też pozostałą ilość płatników trzeba będzie obciążyć wyższemi stawkami.

Zapytany o rozwiązanie tej sprawy, klub Solidarności nie umiał dać wyjaśnienia i ostatecznie projekt przekazano zarządowi miejskiemu do uskutecznienia obliczeń.

Po tym prologu przystąpiono do rozpatrzenia preliminarza budżetowego.

Referent komisji skarbowo-budżetowej, p. Erlich rozpoczął od dochodów. Zaledwie odczytał pierwszą pozycję — zaległe podatki, w tej chwili Solidarność zgłasza wniosek, aby zarabiający do 300 zł. miesięcznie zwolnieni zostali od płacenia zaległych podatków.

W odpowiedzi p. prezydent oświadczył, iż jest to wniosek czysto demagogiczny, i prosi o wskazanie bodaj jednego przykładu, gdzieby miasto ściągało w drodze przymusowej podatki od robotników, którzy, mówiąc nawiasem, i bez wniosków Solidarności podatków nie płacą. Jednocześnie zwrócił p. prezydent uwagę, iż zupełnie niepotrzebnie Solidarność używa czczych frazesów, gdyż skutki demagogji takiej uzewnętrznią się najlepiej przy omawianiu wydatków, gdzie może w sprytniejszy sposób znajdą pokrycie. Ponieważ wniosku Solidarności Rada chętnie akceptowała, każdy bowiem chciał siebie i swych wyborców uchronić od podatku, p. prezydent zapytał, o jaką sumę należy zmniejszyć dochód ze ściągnięcia zaległych podatków.

W głosowaniu uchwalono, iż dochód ten zmniejszy się o 30 tys. zł., to też ciekawą będzie rzeczą, czem Solidarność wypełni powstałą stąd lukę w wydatkach?

Przy omawianiu dalszych pozycji, gdy referent wymienił cyfrę dochodu dzierżawy z koszar, klub Solidarności wystąpił z typowo już bolszewickim wnioskiem, aby koszar nie wydzierżawiać wojskowości, lecz oddać je bezdomnym. Daremnie p. prezydent przekonywał, iż w akcie hipotecznym jest zastrzeżenie, że budynek ten może być przeznaczony tylko dla wojska, Solidarność upierała się przy swym wniosku, skutkiem czego posiedzenie przybrało cechy zwykłego wiecu komunistycznego, gdzie różne frazesy o militaryzmie, zbędności wojska i t. p. idjotyzmy podnoszone były przez obóz komunistyczny.

Wniosku ze względów formalnych nie oddano pod głosowanie, kiedy zaś wymieniono dochód z rzeźni miejskiej, Solidarność, pomimo iż sprawa ta została należycie wyświetlona na jednem z poprzednich posiedzeń, zażądała umiastowienia tejże oraz zwolnienia od opłat robotników. Na pytanie, jacy robotnicy i od czego mają być zwolnieni, Solidarność nie umiała odpowiedzieć, co wywołało ogólny śmiech. Kompromitacja ta spowodowała istny atak szału w klubie komunistycznym, którego członkowie już bez zastanowienia zaczęli opowiadać o antysemityzmie przy... biciu świń, zażądali... umiastowienia targu, zwolnienia od opłat... kur i t. p., nic też dziwnego, iż salwy śmiechu wtórowały tym oświadczeniom.

Kiedy i przy pozycji dochodu, w wysokości tysiąca zł. z urzędu rozjemczego, Solidarność wystąpiła ze swym wnioskiem o zwolnienie robotników od opłat, Rada skwapliwie wniosek zaakceptowała i po głosowaniu kilku przedstawicieli właścicieli nieruchomości podziękowało Solidarności za troskliwość o ich interesy, w urzędzie bowiem rozjemczym oni mają tylko sprawy, a dzięki wnioskowi Solidarności będą mieli bezpłatną pomoc.

A więc demagogja lewicy ma ten skutek, iż los robotnika nietylko w niczem nie uległ poprawie, lecz stale się pogarsza, natomiast kupcom i właścicielom nieruchomości Solidarność robi wszelkie ułatwienia i zwalnia ich od świadczeń na korzyść miasta.

Ponieważ absurdalne wystąpienia Solidarności przebrały już miarę, prezes Rady oświadczył, iż, uważając pracę w tych warunkach za niemożliwą, składa mandat w ręce zastępcy. Chodzi o to, iż członkowie lewicy biorą udział zarówno w zarządzie, jak i w poszczególnych komisjach, gdzie uzgodnione stanowisko na daną sprawę stwierdzane jest własnoręcznymi podpisami, tymczasem okazuje się, iż na plenarnem posiedzeniu członkowie lewicy zajmują wręcz odmienne stanowisko, przyczem z całą naiwnością oświadczają, iż wynikło to na skutek porozumienia się z własnym klubem, nic też dziwnego, iż praca w podobnych warunkach jest wprost uniemożliwiona.

Żadne przepisy prawne czy parlamentarne tych panów nie obchodzą, gdy zaś spostrzegą, iż palnęli głupstwo, jeszcze większą niedorzecznością starają się błąd wyrównać. Tak było i na ostatniem posiedzeniu. Kiedy klub Solidarności spostrzegł, iż skutkiem jego wniosków powstały w preliminarzu luki, których nie będzie można załatać, zaczął zgłaszać najabsurdalniejsze projekty, domagając się podwyższenia uprzednio już uchwalonych podatków o 100, 200, a nawet 300 proc., w szeregu zaś żądań kontiskat, wywłaszczeń i t. p. najkapitalniejszy był projekt, aby państwowy podatek dochodowy przejęło miasto, co wywołało nowe salwy śmiechu.

Będzin nie posiada teatrzyku, w rodzaju „Perskiego oka", to też radni z lewicy starają się choć swymi występami uprzyjemnić trochę życie ludności Będzina i to jest, zdaje się, jedyna realna korzyść ich „opiekuńczych" haseł i wystąpień.

Ostatecznie preliminarz, opiewający w dochodach 998 498 zł. uchwalono w wysokości 967 498 zł. czyli zgodnie z życzeniem Solidarności zmniejszono dochody o 31 tysięcy zł. Jest to rzecz chwalebna, iż Solidarność tak stara się dostosować do wskazań rządowych, zobaczymy tylko, jaki będzie równoważnik w rozchodach.

Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek t. j. jutro.

Tygodniowy połów komunistów w kraju.

W ciągu ub. tygodnia policja polityczna nie próżnowała, aresztując tu i owdzie, bo na terenach różnych województw znanych działaczy komunistycznych. A więc:

W województwie Kieleckiem, w pow. Koneckim a w miasteczku Kamienna zaaresztowano lokalną organizację komunistyczną w osobach Moszka Steinberga, Moszka Lessmana i Moszka Rozentala. Podczas rewizji znaleziono większą ilość odezw komunistycznych, przeznaczonych do rozkolportowania wśród włościan.

W Wilnie w związku z rozrzuceniem odezw władze bezpieczeństwa aresztowały Lejzora Zajcewicza, przy którym znaleziono paczkę proklamacji, przeznaczonych do rozpowszechnienia.

W województwie Nowogródzkiem w powiecie Słonimskim w związku z masowem wywieszaniem sztandarów o hasłach przeciwpaństwowych i z kolportażem odezw o treści komunistycznej, policja polityczna aresztowała: Antoniego Górskiego, Pawła Toczonego i Jana i Aleksandra Łukaszewiczów.

Województwo Białostockie zebrało największe żniwo. Mianowicie w Ciechanowcu przytrzymano poszukiwanego od pewnego czasu działacza komunistycznego Marjana Piechowskiego, którego przekazano władzom sądowym. Przedtem jeszcze na granicy sowieckiej zaaresztowano jednego z wybitniejszych działaczy komunistycznej partji zachodniej Białorusi Lejbę Charana, którego przekazano również władzom sądowym. Zaaresztowano też w Białowieży kolportera odezw i broszur komunistycznych, oraz rosyjskich gazet sowieckich, Liberata Saskiego.

Kronika Olkuska.

Poranek artystyczno-literacki.

Pierwszy poranek literacki w dniu 25 bm o którym pisaliśmy, wzbudził pewne zainteresowanie Sala „Sokoła" zapełniona była po brzegi przeważnie młodzieżą klas wyższych, która z prawdziwym pożytkiem i wielką uwagą przysłuchiwała się z wdziękiem wykonywanym recytacjom p. Lili Dmowskiej. Słowo wstępne wygłosił prof Zabierowski. Poranki artystyczno-literackie zainicjowały siły profesorskie tutejszego liceum: pp. Lili Dmowska i Zabierowski.

Przyrzeczenie harcerek.

W niedzielę, dn. 25 bm., w 7 klas szkole powszechnej w Olkuszu, komendantka hufca żeńskiego w Dąbrowie, druhna Janina Bemówna, odbierała przyrzeczenie od 4 harcerek: Jadwigi M zelanki, Zofji Zajączkowskiej, Janiny Cieniówny i Krystyny Henzoldówny.

Z przyjemnością trzeba stwierdzić, że zastępy w szkole powszechnej stworzyła druhna Barbara Piwowarówna (córka cenionego profesora) prawie niespodziewan e, o czem zarząd Koła przyjaciół harcerstwa dowiedział się na jednem z ostatnich posiedzeń Ćwiczenia zastępów tej szkoły odbywają się od września ub. r., robiąc coraz większe postępy. Do harcerek przemówiły w serdecznych słowach: druhna komendantka Bemówna oraz pani Okrajnio wa, prezeska Koła przyjaciół harcerzy w Olkuszu, poczem odśpiewano „Rotę".

Z posiedzenia organizacyjnego „resursy" olkuskiej.

Zainicjowana przez grono kilku osób myśl powołania do życia „resursy", przybiera kształty realne. O potrzebie stworzenia takiego ogniska w naszem mieście, aczkolwiek w czasach ciężkich pisaliśmy kilkakrotnie. Obecnie należałoby uzupełnić, że nowy statut wykluczający wpływ tej lub innej pobocznej organizacji, opracowany przez p. Serugę w duchu demokratycznym został odczytany i wyjaśniony co do niektórych punktów, licznie zebranej publiczności. Tymczasowy zarząd, podany już w „Iskrze", pozostanie do czasu zatwierdzenia statutu przez odnośne władza. Jak duże jest zainteresowanie resursą, niech posłuży fakt, że sala Banku spółdzielczego nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych z Olkusza i okolicy. Obecni na sali po sprawdzeniu nazwisk z listy zaproszonych uważani są za członków resursy. Zebraniu przewodniczył chwilowo bawiący w Olkuszu sędzia Gacek.

Wiec poselski.

W sali Domu ludowego w Olkuszu odbył się w niedzielę wiec sprawozdawczy posła Kwapińskiego (PPS.) Poseł wtajemniczał zebranych w oszczędności Rządu, redukcje, „bałagan" w „Wyzwoleniu" itp.

Nieporozumienie na tle zalegania w wypłatach.

W dniu 23 bm wynikło nieporozumienie między robotnikami papierni „Kucze", a dyrekcją fabryki z powodu zaległych wypłat. Według zebranych wiadomości, dyrektor p. Szwarcsztein po konferencji z delegatami w sprawie zalegających wypłat, miał zatrzymać u siebie jednego z nich i pobić. Na krzyk bitego delegata, zebrani robotnicy wybili szyby w willi dyrektora Zawezwana telefonicznie policja przybyła niezwłocznie autem, lecz zachowanie się robotników było spokojnie, Policja prowadzi dochodzenie. W tej sprawie obiecał interwenjować w Sejmie poseł Kwapiński, będący chwilowo w Olkuszu.

NOWY PREZYDENT M. ZAWIERCIA.

Długie narady klubów radzieckich. Ustalenie uposażeń członków Magistratu. Wybór prezydenta i wiceprezydenta miasta. Rehabilitacja b. ławnika p. Bogdała.

Długie narady poszczególnych klubów radzieckich jakie toczyły się przed rozpoczęciem onegdajszego posiedzenia opóźniły je o półtorej godziny Ze względu na to, że porządek posiedzenia przewidywał wybór prezydjum Magistratu zainteresowanie publiczności wyjątkowo duże. Na sali 24 radnych. Przewodniczący zaznaczył, że wskutek nieprzygotowania protokułu z ostatniego posiedzenia nie może on być odczytany.

Radny Majchrzak zgłosił wniosek, by ze względu na ważność sprawy zmienić porządek dzienny w ten sposób, ażeby najpierw rozpatrzeć sprawę uposażenia członków Magistratu, następnie przeprowadzić wybór prezydenta, oraz wiceprezydenta, poczem dopiero przystąpić do rozważania budżetu Wniosek ten został przyjęty.

Przewodniczący przystąpił do odczytania korespondencji od klubu sportowego „Makkabi" i Stowarzyszenia młodzieży polskiej, które to organizacje zwróciły się z prośbą do Rady miejskiej, by przy uchwalaniu budżetu na rok bieżący uwzględniono dla nich pewne subsydjum.

Następnie wpłynął wniosek klubu PPS. w sprawie rehabilitacji i odprawy byłego ławnika p. Bogdała. Przewodniczący oddał wniosek ten pod głosowanie. Imieniem ugrupowania narodowego r. Brykalski oznajmił, że klub w głosowaniu nad tym wnioskiem udziału nie weźmie. Za tym wnioskiem, uchwalającym p Bogdałowi rehabilitację, oraz tytułem odprawy 3-miesięczną pensję pod warunkiem, że w obecnym zarządzie miasta udziału p. Bogdał brać nie będzie, głosowała tylko PPS. Ugrupowanie narodowe, jak i Klub żydowski wstrzymały się od głosowania.

Po uchwaleniu wniosku zwolennicy p. Bogdała z pośród publiczności hałaśliwie opuścili salę posiedzeń.

Następnie przystąpiono do określenia uposażeń członków Magistratu. Stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej uchwalono pobory dla prezydenta według VI grupy, dla wiceprezydenta według VII grupy i dla ławników według VIII grupy uposażenia urzędników państwowych, poczem przystąpiono do wyborów prezydenta i wiceprezydenta miasta.

W głosowaniu na prezydenta p. Jan Janik kierownik Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu i ławnik Magistratu sosnowieckiego otrzymał 21 głosów, p. Pawłowski były prezydent 1 głos i ławnik Magistratu p. A. Borosztajn 2 głosy.

Prezydentem więc został wybrany p. Jan Janik.

Przy głosowaniu na wiceprezydenta p. Artur Ciechomski dyrektor spółdzielni „Rolnik" otrzymał 19 głosów. p. J Glanowski prezes Rady miejskiej otrzymał 3 głosy i 2 kartki oddano puste. Wiceprezydentem więc został wybrany p. A Ciechomski.

Sprawy wyboru ławników ze względów formalnych zdjęto z porządku dziennego. Następnie dokonano wyboru ławnika i zastępcy do Sądu pokoju Wybrany został p. Pachelski na ławnika, a na zastępcę p. Jabłoński, poczem przystąpiono do rozważania budżetu na rok bieżący.

Po dłuższej dyskusji nad dochodami z opłat drogowych, w sprawie których głos zabierało kilku radnych a rzeczowych wyjaśnień udzielał referent Magistratu, p. Sum, ze względu na spóźnioną porę przewodniczący posiedzenie zamknął.

Dalszy ciąg porządku dziennego, który nie został na onegdajszem posiedzeniu wyczerpany, będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu Rady, która odbędzie się jeszcze prawdopodobnie w bieżącym tygodniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O podwyżkę cen cukru.

Przesilenie gospodarcze, jakie zaciężyło nad całokształtem naszego życia gospodarczego, stało się wyjątkowo trudnem dla przemysłu cukrowniczego, o czem wczoraj referował wobec zaproszonych przedstawicieli prasy stołecznej, prezes Związku zawodowego cukrowni b. Królestwa Polskiego, p. I. Zagleniczny. Podług słów referenta przemysł cukrowniczy u nas ginie, czego dowodem zamknięcie w ub. roku czterech cukrowni, a dwie znalazły się pod nadzorem sądowym; inne zaś pracowały z poważnemi stratami, wynoszącemi od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy złotych dla poszczególnych przedsiębiorstw. W jednem z większych towarzystw suma strat przekroczyła miljon zł. Jeżeli bieżący 1925—26 rok gospodarczy przyniesie tym cukrowniom również niedobory, to staną one przed smutną koniecznością zamknięcia swoich warsztatów pracy. Zapobiec tej przykrej ewentualności może tylko natychmiastowa podwyżka ceny z obecnej 75 zł na 92 zł za 100 kg Tymczasem komisja, złożona z przedstawicieli Ministerjów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, badając w październiku koszta produkcji, doszła do jednomyślnego wniosku, że obecna przeciętna cena cukru osiągnięta ze sprzedaży tak wewnątrz kraju jak i zagranicą, nie pokrywa produkcji i ze podniesienie ceny krajowej przynajmniej do 85 zł. za 100 kg jest nieuniknione, jeżeli ma być uratowany przemysł cukrowniczy. Rząd nie kwestjonując w zasadzie tych kalkulacyi, uważa, że obecny moment nie jest odpowiedni do podnoszenia cen artykułów spożywczych, chociaż ten sam moment nie przeszkodził znacznej podwyżce cen wódki, papierosów, soli, zapałek i innych przedmiotów handlu skarbowego. Motywy stanowiska rządu są nie rzeczowe lecz polityczne i starannie omijają kalkulację kosztów produkcji.

Głównymi powodami zwiększenia się kosztów produkcji cukru są: brak kredytów w kraju i wysokie procenty od nieodzownych pożyczek szukanych zagranicą wobec braku kapitału obrotowego, jaki cukrownie posiadały przed wojną; dalej zwiększone koszta węgla, taryfy kolejowej, robocizny; nabywanie potrzebnych do produkcji towarów na kredyt zwiększa ich koszt.

Natomiast ceny cukru zagranicą spadły do minimum głównie przez produkcję z trzciny cukrowej na Kubie, skąd cukier sprzedawany jest na rynku światowym po 25 zł. za worek. Ponieważ cukrownie stosownie do obowiązującego prawa, połowę produkcji winny eksportować, ponoszą więc wielkie straty, jakie w części pokrywać musi spożywca krajowy. Także kredyty zaciągnięte zagranicą przed kampanją na wiosnę w walucie obcej i obecnie krytej przynoszą wielkie straty.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Ford finansuje Sowiety. Znany przemysłowiec amerykański H Ford, zgodził się sprzedać Sowietom 12 tysięcy traktorów. Ford udzielił Sowietom rocznego kredytu, mimo że dotychczas nikomu nie sprzedawał na kredyt.

Zniesienie opłat wizowych. Urząd spraw zagranicznych Rzeszy zdecydował się na całkowite bezpłatne udzielenie wiz paszportowych dla uczestników wiosennych targów wrocławskich (od 7 do 9 marca). Wizy te na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wystawiają kompetentne konsulaty niemieckie. Ważność tych udzielonych wiz nie jest ograniczona tylko na targi wrocławskie, lecz upoważnia też do zwiedzania innych miejsc celem załatwienia interesów targowych.

Giełda warszawska.

Warszawa, 26 I. stycznia.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7 30
Dolar — 7 3)
Londyn — 35 50
Paryż — 27 05
Praga — 21 61
Wiedeń — 102.75
Włochy —
Belgja —
Holandja — 293 25
Szwajcarja — 140.95
Sztokholm —

Giełdy zbożowe.

WARSZAWA, 26 I. (A. W.)

Żyto kongresowe 706 g. 1 120. f. 22 75 Żyto kongresowe 653 5 118. f. 22 00 Jęczmień kongresowy browarowy 24 00 24 75 Jęczmień kongresowy na kaszę fr. Warszawa 22 50

Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

Góry Świętokrzyskie bazą ojer acyjną wytwórni filmowej.

Z Łodzi donoszą, że został tam zawarty kontrakt pomiędzy znakomitą artystką scen warszawskich Marją Malicką a konsorcjum filmowem N. U. S. mocą którego p. Malicka została zaangażowana na przeciąg dwu lat do występów filmowych na filmach powyższej wytwórni.

W przeciągu bieżącego roku M Malicka ma wykonać główne role w trzech filmach, które w bieżącym roku zostaną wykończone Za każdy film Malicka pobiera gaże 10 tysięcy dolarów, ponadto bierze udział w zyskach spółki filmowej.

Opracowaniem scenarjuszy filmowych zajmują się znani literaci warszawscy.

Akcja filmowa będzie rozgrywała się w kraju i zagranicą; w tym celu konsorcjum filmowe już zakupiło teren kilkuset morgów w Górach Świętokrzyskich, gdzie wytwórnia filmowa będzie miała swoją bazę operacyjną.

Należy zaznaczyć, że Malicka pomimo kilkakrotnych ofert ze strony wielkich wytwórni zagranicznych nie zgodziła się na ten propozycje, ponieważ nie chce opuścić kraju i rodziny.

Sąd nad ugodą polsko-żydowską.

W niedzielę w sali związku sjonistów w Wilnie odbyły się tłumne obrady nad „ugodą polsko-żydowską". Publiczna debata wzbudziła w miejscowem żydowstwie ogromne zainteresowanie. Sala wypełniona była po brzegi. Na ulicy stały tłumy.

Przeciwko „ugodzie" wystąpił sejmowy poseł żydowski Stuczyński, opierając się na wywodach pos. Grünbauma.

Dyskusja miała przebieg bardzo burzliwy. Po kilku godzinach zebrania wzniesiono uchwałę głoszącą, że aczkolwiek ugoda polsko-żydowska nie przyniosła korzyści społeczeństwu żydowskiemu, ale nie jest ona również szkodliwa i wobec tego zebranie nie uważa za potrzebne jej zwalczać. W ten sposób sąd żydów wileńskich nad ugodą [illegible] życie.

Ze świata.

Ponura statystyka.

Według ostatnich obliczeń 1:4 ogólnej liczby ludzi umiera przed 7 ym rokiem życia. 1|2 nie przekracza 40 lat. Na 100 000 ludzi tylko 1 dosięga 100 lat; na 500 — jeden 90 lat; na 100 — jeden 80 lat.

Rocznie umiera 33 miljony ludzi; dziennie — 90 412; w ciągu godziny — 3767; podczas minuty — 63.

Tak więc, kochany czytelniku, od chwili, gdy zacząłeś czytać tę statystykę, umarło już na kuli ziemskiej kilkudziesięciu ludzi.

Amerykanizacja Paryża.

Amerykanie i Anglicy, zalewający tłumnie Paryż, chcą się tam czuć jak u siebie w domu. Hotele paryskie już im nie wystarczają.

Konsorcium anglo-amerykańskie przystępuje do budowy olbrzymiego hotelu o 1000 pokojów w pobliżu Łuku Tryumfalnego, na Polach Elizejskich. Hotel będzie posiadał nietylko centralne ogrzewanie, ale i centralne oziębianie (na lato). Garaż hotelu obliczony jest na 400 aut.

Co drukować?..

J. E. ks. Windischgraetz przeniósł się ze swego pałacu do prezydium policji co dało powód do rozpuszczania plotek na mieście o jego zaaresztowaniu.

Podczas konferencji z J. E. księciem, prokurator dał wyraz dość rozpowszechnionej wśród prawników opinji o niedopuszczalności drukowania fałszywych banknotów. Na to odparł J. E. książę:

„Fałszywych banknotów nie wolno drukować: jakież więc banknoty, na miłość boską, można drukować?".

W paryskiem ghetto.

— Szlomek, jak się powodzi twoim synom?

— Starszemu bardzo ciężko. Jest miljonerem w Warszawie! Młodszy ma się świetnie. Jest bezrobotnym w Londynie!

Mądry po szkodzie.

W kuluarach parlamentu toczy się między deputowanymi dyskusja na temat obecnych powodzi, które zniszczyły niektóre departamenty Francji.

— A możeby opracować projekt prawa, obowiązującego wszystkich mieszkańców porzeczy Sekwany, Marny i Oise'y do przymusowej nauki pływania?. — wtrącił jeden z deputowanych.

Tajemnicza afera szpiegowska.

W związku z wykrytą aferą szpiegowską, o której donieśliśmy wczoraj, jedno z pism podaje następujące szczegóły.

Pewna pani Z., jadąc w odwiedziny do syna swego, przebywającego w Gdańsku i prowadząc przygodną rozmowę w wagonie kolejowym z nieznajomymi zresztą towarzyszami podróży — między innemi potrąciła o temat obecnych ciężkich czasów. Narzekania jej pochwycił jeden z jadących towarzyszy podróży i w pewnej chwili rozwijając ten temat zaznaczył, że pragnąłby bliżej się zapoznać z jadącą, by móc jej przyjść z pomocą w ciężkich warunkach bytowania. Poprosił o podanie numeru telefonu, z którego po powrocie do Warszawy mógłby się z panią Z. porozumieć i bliżej sprawę omówić. Rzeczywiście w kilka dni po powrocie p. Z. otrzymała telefoniczne zawiadomienie, zjawienia się na rendez-vous w cukierni Zmitewskiego. O czasie umówionym p. Z. zjawiła się w cukierni i wówczas jegomość, z którym jechała w swoim czasie do Gdańska oświadczył, że gotów jest obsypać ją złotem za cenę bądź ułatwienia, bądź dokonania bezpośrednio przewozu pewnych dokumentów z Warszawy do Gdańska. Zaznaczył, że rzecz wymaga dużej dyskrecji, ale za to jest bardzo popłatna. Po tem spotkaniu przerażona pani Z., domyślając się, iż chodzi tutaj o sprawy bardzo podejrzanej natury zwierzyła się ze wszystkiego stryjowi i ten właśnie kierując się poczuciem obywatelskiem wiadomości te powtórzył władzom politycznym.

Niezwłocznie władze porozumiały się z panią Z. i nie mając wątpliwości, że istotnie zachodzi tutaj wypadek akcji szpiegowskiej — wszczęły dochodzenie, zalecając pani Z. niezrywanie kontaktu z nieznajomym. W trakcie tego dochodzenia wyszły na jaw rzeczy niesłychane, gdyż okazało się, że paszport którym miała być dla bezpieczeństwa opatrzona pani Z. przy przejeździe zagranicę pochodził z Wydziału II sztabu i że nieznajomy ów był również związany stosunkami z Wydziałem II sztabu. Dokumenty zaś, które pani Z. jako odbitki fotograficzne z oryginałów otrzymała były jakoby dostarczone przez jednego z wojskowych również z II-go wydziału sztabu, słowem, że dla władz prowadzących dochodzenie rzecz stała się niezwykle sensacyjna. Zwrócono się wobec tego do władz wydziału II sztabu poufnie komunikując o tych odkryciach. Wydział II sztabu oświadczył, że wobec tego dochodzenie będzie prowadził wraz z policją wspólnie, z czego należało wnosić, że postacie, które wciągały do afery panią Z. są to szpiedzy gnieżdżący się koło spraw wydziału II sztabu.

Wskazywało na to jeszcze i to że niektóre czynniki defenzywy wojskowej oświadczyły, że już na rzecz wykrycia tej właśnie organizacji poświęcono znaczne bardzo sumy.

Tymczasem zaszedł w całej sprawie zwrot nieoczekiwany. Jakkolwiek wszystkie początkowe nici afery spoczywały w rękach policji politycznej, to jednak w kilka dni po skomunikowaniu się jej z defenzywą wojskową, nagle rzecz cała bez wiedzy policji politycznej została zlikwidowana i rozeszły się tylko głuche wiadomości o tem, że ktoś gdzieś został aresztowany.

Sprawa ta cała zaczyna być niezmiernie ciekawą i zagadkową, a zarazem zdaje się wymagać bardzo szczegółowego wyświetlenia. W.

Po przejściu strasznego orkanu.

Straszne żniwo śmierci i spustoszenia.

Jeszcze nie ucichły echa ogromnych spustoszeń, wyrządzonych ostatnio przez burze morskie na Oceanie Spokojnym, gdy oto nadchodzą wiadomości z Nowego Jorku o strasznym znów orkanie, który rozpętał się z nieokiełznaną siłą na wybrzeżach amerykańskich, wyrządzając przerażające spustoszenia zwłaszcza w Stanach New Jersey i Mayne. W pierwszym z wymienionych huraganowy wicher szybujący od strony oceanu pozrywał mnóstwo dachów, powywalał potężne drzewa z korzeniami, rzucił do kanału bardzo wiele automobili i zniszczył całą sieć telegraficzną na znacznej przestrzeni, a niszczycielski ów szał przybrał niebawem rozmiary poważnej katastrofy, zwłaszcza gdy jeszcze w kilkunastu równocześnie miejscach wybuchły pożary.

Akcja ratunkowa była prawieże niemożliwą, gdyż trąba powietrzna unosiła ze sobą wszystko, co znalazło się w strefie jej działania. Cały szereg większych fabryk, w których dotychczas wrzała gorączkowa praca legło w gruzach, grzebiąc żywcem setki robotników a w wielu miejscowościach potworzyły się piętrowe zatory, powstałe z naniesionych przez orkan różnych sprzętów, sprawiając na pierwszy rzut wrażenie potwornych śmietników. Na drogach leży tysiące pozabijanych różnorodnych ptaków, które nie mogły znaleźć w porę schronienia.

Jeszcze bodaj więcej ucierpiał stan Mayne znajdując się w samem centrum owej trąby powietrznej. Z pośród mieszkańców ocaleli tylko ci, którzy zdołali schronić się do piwnic jeszcze przed rozpętaniem się zawieruchy. Inni ponieśli śmierć na miejscu porwani przez straszny wicher, który również uniósł niczem piórka szereg statków, stojących w porcie na kotwicy i przymocowanych linami do brzegu. We wschodniej części wybrzeża burza za jednym zamachem wyrzuciła na ląd kilkanaście okrętów, rozbijając je doszczętnie, a z pośród potrzaskanych szczątków wydobywali się okrutnie pokaleczeni ci z pośród załogi, którzy pozostali przy życiu, wzywając pomocy; nie miał jednak kto pospieszyć na ratunek! Dwa wielkie parowce, wiozące na swym pokładzie znaczne zapasy benzyny zatonęły zderzywszy się tuż przy wejściu do portu.

Kulminacyjnym punktem katastrofy było wtargnięcie do portu olbrzymiej wielkości gór lodowych; pędzone przez rozszalały żywioł posuwały się wśród ogłuszającego huku z coraz większą szybkością, piętrząc się jedna nad drugą. Na widok nowego nieszczęścia wszystkie syreny zaczęły jednocześnie wzywać pomocy! Na nic jednak nie mogły się przydać wszelkie wysiłki, zmierzające do zapobieżenia katastrofie: „gmachy" lodowe wpadłszy między okręty zaczęły je niszczyć jak domki z kart, posuwając się coraz bardziej wgłąb. Nie znalazłszy żadnej przeszkody, lodowce zmiotły dosłownie wszystkie urządzenia portowe, wyrządzając niedające wprost ocenić się w przybliżeniu—szkody.

Tymczasem orkan posuwał się z niebywałą szybkością dalej, niosąc wszędzie zagładę i niemal w mgnieniu oka „załatwiając się" ze spotkanemi domami, które zmieniał w kupy gruzów. Najwięcej ucierpiały prowincjonalne miasteczka i wsie, gdzie znaczna część zabudowań była zrobiona z drzewa: widok tych okolic mrozi każdemu krew w żyłach, gdyż trąba powietrzna nie oszczędziła w swojej wędrówce dosłownie ani jednego domu! Naoczni świadkowie opowiadają, że widziano w powietrzu lecące sprzęty, jak łóżka i odłamki mebli z taką siłą, iż łamały gałęzie napotykanych po drodze drzew. Huragan przenosił z łatwością całe dachy na duże odległości, nakrywając niemi inne domy. W poszczególnych miejscowościach dokoła rumowiska jednego z większych zabudowań formowały się istne fortece ze szczątków naniesionych przez trąbę.

Według opinji amerykańskich sfer naukowych panuje powszechne przekonanie, że zarówno huragan jak i niebywałe wzburzenie oceanu musiało być połączone z wstrząśnieniem ziemi. (K. S.

Dr. ADAM PIWOWAR.

Zasługi Staszica.

(ciąg dalszy) 7)

A kiedy w roku 1805 dosięgnął pierwszy szczytu Krapoka Wielkiego czyli Wysokiej (położonej na wysokości 2565 m. nad poziomem morza, zachwycony widokiem okolicy objętej wzrokiem z tego najwyższego szczytu Tatr, tak z dumą i wzniośle odzywa się do czytelnika: „To na wschód i północ aż ku morzu rozlegające się równiny są moją Ojczystą krainą. Po niej rozpościera się najezdników gwałt. Ten mniemając usprawiedliwić się drugim gwałtem, usiłuje przeistoczyć cny naród i zniszczyć pamięć i imię Polaków.

Wy ogromne grobowiska przeszłych wieków! Wy najtrwalsze pomniki dla wieków przyszłych w niedostępne wzniesione wysokości, w obłokach utykające wasze szczyty, Wy zachowacie niezgubne imię Polaków.

Żadnym gwałtem ludzkim niedoścignione, wy zachowacie ten znak i podacie to wiekom następnym że pierwszy co na tych waszych wyniosłych stanął tyrpach — był Polakiem.

W licznych tych odbywanych po [illegible] gorliwie wycieczkach, poznaw[illegible] geolog gruntownie wielkie jego naturalne bogactwa, podejmuje Staszic doniosłą dla przyszłości kraju myśl, rozwinięcia górnictwa i hutnictwa krajowego, pojętego szeroko i społecznie z daleką prespektywą rozwoju w przyszłości. I myśl tę odtąd do końca swego pracowitego żywota z niezmordowaną energją stara się wcielać w życie.

Już gdy badał i poznawał Europę zachodnią, czynił to gruntownie, zarówno pod względem jej ustroju politycznego i społecznego jak i pod względem jej budowy geologicznej i bogactw naturalnych, przyświecał mu już bowiem wtedy ideał poświęcenia swej bogatej wiedzy i zdobytego doświadczenia na użytek kraju. Zbierał też już wtedy skrzętnie kolekcje i materjał naukowy, mogący mu w przyszłości ułatwić szeroko pojęte organizowanie górnictwa i hutnictwa krajowego.

Nasz tak szczodrze przez naturę uposażony zakątek kraju szczegółowszą zwrócił jego uwagę. Tutaj też w południowo-zachodniej części kraju zarówno jak w Kieleckiem postanowił przedewszystkiem spożytkować praktycznie swą bogatą wiedzę geologiczną i zamiłowanie w pracy organizacyjnej. Jako pierwszy poważny autor dzieł geologicznych pisanych w języku ojczystym, jako gruntowny badacz bogactw mineralnych kraju, tutaj na terenie Zagłębia węglowego stał się Staszic przedewszystkiem organizatorem górnictwa i hutnictwa popartego gruntownemi studjami i badaniami geologicznymi.

W wielkiem oryginalnem swem wyżej cytowanem dziele naukowem „O ziemiorodztwie Karpatów", obejmującem szereg rozpraw treściwych, zatytułowanych: „O równinach tej krainy, O paśmie Łysogór, O części Beskid i Bielan.

O górach Beskidach, Krywaniu w Tatrach.

O Wołoszynie, O Pięciu Stawach i O Morskiem Oku.

O Lodowym, O czarnym i Kolboku wielkim.

O pierworodnej górze w Karpatach.

O górach pierwotno-warstwowych czyli ościennych w Karpatach.

O górach przedwodowych.

O górach pomorskich.

O ziemiach stepowych czyli opławych rozciągających się po obydwóch stronach Karpat.

Dalej zbiór ogólniejszych rzeczy zawartych w „Ziemiorodztwie Karpatów".

Wreszcie — notatki mniej więcej do podobieństwa zbliżające się wnioski z uwag nad Ziemiorodztwem Karpatów.

W wielkiem tem imponującem na owe czasy dziele naukowem Staszic w szczególności opisuje dokładnie i szczegółowo te formacje geologiczne, które zawierają w sobie cenne dla potrzeb górnictwa i hutnictwa krajowego minerały użyteczne, których racjonalną eksploatację z ramienia Rządu inicjował i organizował później wytrwale.

Dobro i przyszły ekonomiczny rozwój kraju, wyczerpanego okresem wojen napoleońskich, a więc w dalszej konsekwencji jaknajwiększe uniezależnienie jego polityczne i ekonomiczne, pobudzają nieustannie niespożytą energię Staszica do coraz nowszych studjów i badań. To też w dalszych swych publikacjach uzupełnia powyższe swe dzieło nowemi danemi i pracami, między innemi rozprawą: „O solach i łączących się z niemi w całym ciągu Karpatów pewnych ciałach a szczególniej o solach warzonkach w Polsce".

Wydane w 1815—1820 w całości dzieła Staszica w tomie III zawierają nowe uzupełnienia i dopiskami opatrzone wydanie „Ziemiorodztwa Karpatów" zaopatrzone w 3 nowe tablice, wykazujące miejscowości różnych kopalń i fabryk hutniczych zainicjowanych lub zorganizowanych przez Staszica, dalej w tablicę wykazującą miejsca kopalń soli i źródeł słonych naokoło Karpat, w tablice wykazującą stan „bań czyli warzelni soli w Polsce, dalej w tablicę wykazującą miejscowości w których mieszczą się kopalnie „węgli ziemnych" siarki, źródeł siarczanych, „skałolejów" nafty, smół ziemnych i ropy („bitumów") oraz miejsca występowania bursztynu.

(c. d. n.)

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 75)

W przeddzień rozstali się tacy szczęśliwi. Uśmiechnął się, zdawało jej się nawet, że w tym uśmiechu widziała obietnicę zajęcia się ich przyszłością.

Więc po co te przygotowania do podróży?

Jerzy nic o tem nie wspominał nic go nie zmuszało do opuszczenia fermy.

Antosia napróżno starała się uspokoić.

Prawdopodobnie jedzie do Etempes po zakupy. Często przecie to robił.

Z pewności powróci na śniadanie

W południe, przy stole, zobaczy go obok siebie.

A jednak serce jej się ściskało miała ochotę płakać, zdawało jej się, że jakieś nieszczęście nad nią wisi.

Zanadto była dotąd szczęśliwa! Nie mogło to trwać tak długo.

Kto zazdrościł jej tego szczęścia? Kto mógł złamać jej serce?

Nagła myśl przeszła jej przez głowę!

Ten tylko, w którym przeczuwała nieprzyjaciela!.. Maquard

Tak, była pewna przeczucie jej mówiło: Bezpośrednią przyczyną nieszczęścia, które spadnie na nią, może być tylko ten człowiek.

Antosia była odważna, a wreszcie, któraż kobieta, choćby najsłabsza, nie waży się na wszystko, kiedy miłość w grę wchodzi?

Post nowiła bronić się Ab! nie znają jej, nie wiedzą do jakiego oporu jest zdolna!

Lecz najpierw musi poznać prawdę A może przeraża się napróżno?

Zdjęła co prędzej szlafroczek, wrzuciła na siebie suknię, białą koronkę na głowę, zeszła na dół i przebiegła już pół ogrodu kiedy spostrzegła Stefana, z twarzą bardzo zmienioną i pomieszaną.

Antosia zrozumiała, że ten wierny przyjaciel oddany na jej usługi musi być tem samem co ona zmartwiony. Rzeczywiście, Stefan szedł prosto do niej.

— Panienko! chciałem właśnie panienkę zawiadomić.

— Co się stało?

— Zadziwiające rzeczy.. których nie rozumiem, choć mam się za bardzo domyślnego.

— Powiedz..

— Pan Jerzy odjeżdża!

Dziewczyna zbladła; więc przeczucia jej nie myliły.

— Jerzy odjeżdża! Lecz pewnie aby powrócić niedługo?

— Nie.. Opuszcza fermę. Oprócz Maquarta, nikt nie wie, gdzie się udaje.

— Niepodobna!

— Pan Jerzy sam mi to powiedział

— Byłby mnie uprzedził,—rzekła Antosia, odchodząc od przytomności, —mówię ci, że to niepodobna!

— Ależ podobna, ponieważ to jest prawda!

— Biegnijmy!

Młoda dziewczyna zaczęła biec. Stefan za nią otworzyła furtkę i wbiegła na podwórze.

Zobaczyła wtedy Jerzego siedzącego w wolancie, obok niego Maquarta; kilku ludzi ze służby żegnało się z młodym człowiekiem.

Przekonała się, że w powoziku były dwie duże walizy Nie było wątpliwości, Jerzy odjeżdżał i odjeżdżał na długo! Antosi zdawało się, że to sen straszny.

Jakto? Jerzy opuszczał ją, nie uprzedziwszy o tem, nie pożegnawszy nawet.., Odjeżdżał, a ona nie wiedziała dokąd?

Biegnąc, zaczęła go przywywać:

— Jerzy!.. Jerzy!.. Jerzy!..

Jerzy usłyszał wołanie rozpaczliwe... Zobaczył młodą dziewczynę.

Była chwila, że chciał wyskoczyć i biec do Antosi, lecz Maquart powiedział mu słowo.., jedno słowo i nieszczęśliwy chłopiec zaciął konia.

Antosia krzyknęła i padła bezprzytomna na ręce Stefana.

— Stary łotrze! — rzekł tenże, — zapłacisz mi za to!

XV.

Odkrycia Stefana.

Była to zwykła pora, o której Stefan przem emał się w ogrodniku i polewał klomby kwiatowe w ogródku Antosi.

Biedna Antosia! Stefan od tygodnia był w rozpaczy z powodu młodej dziewczyny.

Wściekał się na starego Maquarta, chociaż tego nie okazywał.

Stało się to, co przeczuwał, oddawna bowiem Stefan przewidział wypadek. Stary przeprowadził swoją sprawę, lecz w jakim celu? Jerzy Everard zawadzał staremu, oto co było najwidoczniejszem w tem wszystkiem Dla tego też wyprawił z domu Jerzego.

Boże jakiż to cios dla Antosi i Stefana, jak biedna dziewczyna płakała po odjeździe Jerzego.

Każda jej łza padała na serce chłopaka.

Kryła się z tem, lecz oczy czerwone świadczyły o prawdzie. Stary Maquart tylko udawał, że nic nie widzi.

Wkońcu odbiło się to na zdrowiu Antosi, biedna dziewczyna od paru dni z trudnością wstawała z łóżka.

Stefan, myśląc o tem, zaciskał pięści i wygrażał Maquartowi.

(c. d. n.)